

DZIENNIK NARODOWY



Miljony obywateli dziś przemówią Gwałtowny atak z obozu rządowego na płk. Sławka

Kilka milionów obywateli miast i wsi powołanych zostało do wyborów samorządowych w dniu dzisiejszym. W samej Warszawie przeszło 700 tysięcy obywateli posiada prawo głosowania i wyboru Rady miejskiej, złożonej z 100 radnych.

Ma nie tylko prawo, ale i wielki obowiązek publiczny.

Ten sam obowiązek spoczywa na mieszkańcach tych miast, miasteczek i wsi, w których na dzień 18 grudnia wyznaczone zostały wybory do rad miejskich i gromadzkich.

Wiemy wszyscy, jak wielkie znaczenie polityczne i społeczne

posiadają szczególnie dzisiejsze wybory samorządowe. Należy tu jeszcze przypomnieć i dodać, że samorząd terytorjalny stanowi drugą po administracji państwowej, wielką dziedzinę życia publicznego.

Dochody miast, gromad, gmin wiejskich, powiatów i województw stanowią około 40 proc. dochodów skarbu państwa. Ciężary, nakładane na społeczeństwo przez państwo, wynoszą u nas około 60 złotych rocznie na obywatela, nakładane przez samorząd obracają się około 25 złotych na rok.

Są to ciężary i pozycje ogrom-

ne, sama Warszawa gospodaruje budżetem zwyczajnym i nadzwyczajnym w sumie około 142 milionów złotych rocznie.

Wybrane przez obywateli w głosowaniu powszechnym rady miejskie, gromadzkie, gminne, powiatowe, wojewódzkie powołane są do wyboru zarządów poszczególnych jednostek terytorjalnych i do kontroli wszystkich ich działalności.

Każda rada, to mały parlament miasta, gromady, gminy, powiatu, województwa, każdy zarząd to rodzaj rządu w danej jednostce samorządu terytorjalnego.

Wielkie funkcje gospodarcze

władz samorządowych łączą się z licznymi przesłankami politycznymi, które w obecnej zwłaszcza sytuacji wewnętrznej tak bardzo absorbują umysły obywateli.

Z tych wszystkich powodów wybory dzisiejsze mają bardzo wielkie znaczenie.

Ostre mrozy, które nagle nawiedziły nasz kraj, a które dzisiaj jeszcze przybrać mają na sile, nie powinny odstraszyć nikogo od spełnienia wyborczego obowiązku.

Kilka milionów obywateli zdającą egzamin z dojrzałości obywatelskiej, zdecyduje może także o innych bardzo ważnych zagadnieniach, pozornie odległych od spraw samorządowych.

Więc idźmy dzisiaj wszyscy do urn wyborczych.

Polska ostrzega Pragę Knowania antypolskie w Czechosłowacji nie będą tolerowane

Dnia 16 b. m. charge d'affaires R. P. w Pradze złożył czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych aide-memoire, w którym rząd polski zwraca uwagę rządu czechosłowackiego na stan rzeczy, wywołujący się wskutek istnienia i działania pewnych ośrodków i organizacji na terytorjum republiki czechosłowackiej.

Polski aide-memoire przestrzega przed reperkusjami, jakie dalsze istnienie tego stanu rzeczy może mieć na układ stosunków między Polską a nową Czechosłowacją.

Polska demarche w Pradze czechoskiej, o której donosi komunikat urzędowy, ma na względzie ob-

jawy niedopuszczalnej w dobrych sąsiedzkich stosunkach agitacji na ziemiach nowej Czechosłowacji. Propaganda ta ma wyraźne ostrze skierowane przeciw Polsce, a przybiera różne formy.

Rozrzucone są ulotki z mapą, na której widać państwo Czesko-Słowako-Ukraińskie, rozpościerające się na ziemiach Rzplitej z granicą kończącą się gdzieś aż pod Wilnem.

W pismach, wydawanych w Czechosłowacji w językach czeskim i niemieckim szerzone są bezczelne fałszywe informacje o armii polskiej.

Dzienniki w Morawskiej Ostrawie po wycofaniu z Zaolzia grupy operacyjnej „Słask” i zastąpieniu jej przez normalne stałe garnizony, zamieściły plotki o

wycofaniu się Polski ze Śląska za Olzą, rozsiwiano wieści o jakichś rzekomo rozlatujących się armatach artylerii polskiej, w których rzekomo odpadły koła, a pozostały tylko lufy.

Celem tych wszystkich oszczerczych plotek było oczywiście szerzenie zamętu i niepokoju wśród ludności pogranicza.

Wystąpienie polskie w Pradze czechoskiej położyło zapewne kres całej tej robocie. Należy przyjąć, iż odpowiedzialne czynniki w Pradze czechoskiej zrozumieją, że w tych warunkach Polska staje nie tylko na straży swoich interesów i swego prestiżu, ale że przez swoje wystąpienie demaskuje ona również akeję niebezpieczną dla przyszłości nowej Czechosłowacji.

W pewnym oderwaniu od wyborów samorządowych, ale zato w bezpośrednim związku z aktualną sytuacją polityczną w kraju, pozostaje gwałtowny atak na koncepcje polityczne płk. Sławka, dokonany przez „Zespół”, organ bliski ministra rolnictwa Poniatońskiego.

Czasopismo przypomina, że po r. 1926 postanowiono dokonać przebudowy państwa, oprzeć się na administracji, obsadzonej „własnymi ludźmi”.

Sily społeczne, czytamy, które mogły stanowić przeszkodę na drodze tworzenia zasady silnych rządów i realizacji planów tych rządów, musiały zostać zniszczone.

Byliśmy świadkami tego procesu. Wykonano go z całą premedytacją, ze stanowczością i konsekwencją.

Dalszy ciąg na str. 2 ej.

Jak dzisiaj głosować przy wyborze radnych miejskich

(w.) Głosowanie do Rady Miejskiej odbywa się w Komisjach Obwodowych, których adresy umieszczone być powinny w bramie każdego domu.

Gdyby karta z adresem nie była w bramie umieszczona, na co służyć wiele skarg, odszukać można adres w jednym z domów sąsiednich tej samej dzielnicy.

Po zgłoszeniu się do lokalu Komisji Obwodowej, wyborca otrzymuje od przewodniczącego komisji kopertę, do której wkłada przygotowaną kartę do głosowania, po czym oddaje kopertę z włożoną do niej kartką przewodniczącemu, ten zaś w obecności wyborcy wrzuca kopertę do urny.

Karty do głosowania nie należy nikomu oddawać do rąk przed umieszczeniem jej w kopercie, gdyż byłoby to sprzeczne z zasadą tajności aktu wyborczego.

Podkreślamy ten moment, gdyż niektóre gazety partyjne w instruk-

cji wyborczej dla swoich czytelników tak napisały:

„Po przyjeździe do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej, należy kartę wyborczą wręczyć przewodniczącemu komisji, który włoży ją do koperty ostemplowanej pieczęcią Zarządu miejskiego i wrzuci do urny”.

Instrukcja ta, powtórzona przez Radjo Polskie, jest błędna, fałszywa i sprzeczna z art. 36 ordynacji o wyborze radnych miejskich.

Przewodniczący, ani też żaden z członków komisji nie ma prawa włożyć karty wyborczej, ani brać jej do ręki, obowiązkiem jego jest tylko i jedynie wrzucić natychmiast otrzymaną kopertę do urny.

Jak wypełnić kartę do głosowania? Wyjaśnić należy, że w wyborach miejskich niema urzędowych kart do głosowania. Głos można oddać na kartce każdego formatu, przyczem treść może być wypisana ręcznie, bądź na maszynie, albo też wydrukowana. Jedynym zastrzeżeniem jest, by karta była koloru białego.

Kartę można wypełnić zarówno w lokalu komisji, jak u siebie w domu.

Na kartce do głosowania wyborca powinien umieszczyć tylko nazwisk, ilu radnych przypada na dany okręg wyborczy. Liczby te zostały podane w plakatach Głównego Komisarza Wyborczego rozklejonych na murach miasta.

Zresztą wypisanie na kartce większej, lub mniejszej liczby nazwisk nie powoduje unieważnienia karty, a jedynie nadliczbowe nazwiska kandydatów umieszczone na końcu zostają skreślone.

Wyjaśnić należy, że ustawa nie pozwala na łączenie głosów, t. zn. wyborca, mający prawo w danym okręgu głosować na trzech np. kandydatów, nie może tych trzech głosów oddać na jedną osobę. Natomiast wyborca nie jest ograniczony numerem listy: może głosować na kandydatów umieszczonych na różnych listach.

Wypisywanie numeru listy na

karcie do głosowania jest zbędne. Kartka z nazwiskami kandydatów opatrzona numerem listy nie powoduje unieważnienia.

To są najgłówniejsze przepisy o tem, jak głosować. Warto je przeczytać w ostatniej chwili przed pójściem do urny wyborczej.

Ogółem Warszawa wybiera 100 radnych w 18 okręgach wyborczych. Aby ułatwić naszym czytelnikom orientację podajemy ilu radnych wybierają poszczególne okręgi:

W okręgu 1 — 8-miu radnych, w okręgu 2 — 5-ciu; w okręgu 3 — 5-ciu; w okręgu 4 — 8-miu; w okręgu 5 — 3-ch; w okręgu 6 — 5-ciu; w okręgu 7 — 3-ch; w okręgu 8 — 5-ciu; w okręgu 9 — 3-ch; w okręgu 10 — 7-miu; w okręgu 11 — 3-ch; w okręgu 12 — 8-miu; w okręgu 13 — 6-ciu; w okręgu 14 — 6-ciu; w okręgu 15 — 6-ciu; w okręgu 16 — 8-miu; w okręgu 17 — 8-miu; w okręgu 18 — 4-ch.

ACH
COL
ECKIEGO
diowych
Brukseli
y się o-
wej Unii
ziale 125
cych 40
nych, o-
minister-
w. Tak
ynarodo-
dziedzinie
zostało
wa kon-
cyjna w
radiofoni-
niosków
u fal ra-
czególnie
Unii w
e zosta-
u biur
w Berli-
adomi o
czególnie
dzynarone-
nej od-
bezpo-
ką kon-
ina, któ-
podziału
diowych
państwa
delikate-
względ-
i po-
państw
znej.
elegacje
icznych
strzeże-
tego no-
to mia-
ie mia-
ferencja
u roku
i odby-
acja no-
kontroli
ystkich
W gma-
nel wy-
eczył-
stabiliz-
ostacji
ewnia-
odbio-
tracja
arter
wiersz
owy 40
grozzy-
grozzy
ENNIK
dosta-
ką po-
miesz-
K.
a 14.
RTA

Piwo miejscowe orzeźwia, kuruje, krzepi

Miliony obywateli dziś przemówią

(Dokończenie ze str. 1-cj)

Płk. Sławek należał wówczas do tych ludzi, którzy najczęściej mieli do czynienia z problemem rządzenia, i miał „wiele okazji do obserwowania słabości siły społecznej i „mocy” administracji”.

Koncepcję polityczną płk. Sławka formułuje tygodnik następująco:

Biorąc udział (płk. Sławek) w niszczeniu sił grup społecznych i organizowaniu sił administracji uwierzył, że to trwać ma wiecznie. I na tym tle wyrosła koncepcja, że właściwie zorganizowane państwo to: z jednej strony silny rząd, oparty na sprawnej i wiernej administracji, a z drugiej społeczeństwo zorganizowane w małe, nieznaczające grupki.

Wszystko, co płk. Sławek czynił, było realizacją tej zasady. Nie tylko zniszczono pod jego przewodem siły grup t. zw. opozycyjnych, lecz nie dopuszczono do tworzenia się zorganizowanych sił własnych. Likwidowano wszystko, co mogło doprowadzić do jakiegokolwiek poważniejszej formy organizacyjnej.

Jednym z rezultatów tej koncepcji politycznej była obowiązująca do dzisiaj ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu. W ordynacji tej realizowana była myśl, by „Sejm składał się z ludzi przypadkowych, niczem ze sobą niezwiązanych”. Tylko grupy „luźno zwarte i małe”, miały być tolerowane.

Któżkolwiek odważył się podnieść myśl tworzenia sił społecznych, niezależnych od administracji, musiał być niszczone. Nie przebiegano w środziskach, dlatego też tyłu ludzi zmarnowano. Przeciwników lamano, swoich w tej walce zmuszano do stosowania chwytów, które musiały wypaczać ich charakter.

Płk. Sławek nie wierzył w wartość Narodu Polskiego i wiary tej nie używał.

Straszliwy to osąd, i ponury to akt oskarżenia. Dawni wiolelni „kombatanek” wytaczają go jednemu z wodzów i organizatorów reżimu w takiej chwili, w której oskarżony znalazł się poza burzą okrętu, na którym żeglują „władza”.

Szukamy w artykule samym aktualnej przyczyny tego gwałtownego wystąpienia przeciw płk. Sławkowi, no i znajdujemy ją w zdaniu następującym:

Płk. Sławek nie jest przy władzy, a chciałby do niej wrócić. Gotówby więc poddać rewizji ordynację wyborczą, bo okazało się, że jest ona dobra

NA WIDOWNI

Prezydent R. P. przyjął dn. 17 b. m. ambasadora R. P. w Moskwie dr. W. Grzybowskiego, a następnie min. Franciszka Pułaskiego, dyrektora Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Marszałek Senatu płk. Miedziński złożył dn. 17 b. m. wizytę ministrowi Grabowskiemu, zaś rewizytował go minister Komunikacji płk. Ulich.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych oraz podziękowań za nie marszałek Sejmu prof. Wacław Makowski złożył na fundusz akcji Pomocy Żimowej bezrobotnym kwotę zł. 100.

Na fundusz Pomocy Żimowej zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli — wicepremier E. Kwiatkowski — 150 zł., min. Świętosławski — 150 zł.

Dn. 16 b. m. powrócił do Warszawy z podróży do Finlandji minister Świętosławski.

Posiedzenie porozumienia prawniczego polsko-niemieckiego odbyło się dn. 17 b. m. w pałacu Staszica. Prezes Mitraszewski wygłosił referat o środkach przymusowych i zabezpieczających w polskiej praktyce penitencjarnej, koreferat wygłosił generalny prokurator w Oldenburgu dr. Christians.

Minister Rzeszy dr. Frank wyjechał dn. 17 b. m. w towarzystwie pods. stanu Chelmońskiego na polowanie do Białowięzy.

tylko dla tych z grupy „zasłużonych”, którzy są „na wozie”.

Otóż to, mamy nakoniec wyjaśnienie i szczerze wyznanie. „Zespół” nie wierzy, aby płk. Sławek zrewidował również swoją „nieszczęsną myśl”, sformułowaną w skrócie „zorganizowana administracja i zanarządzane małe grupki społeczne”.

Stąd wniosek, że grupy obozu rządowego, skoncentrowane wokół osoby min. Poniatowskiego, przeciwdziałają będą próbom powrotu płk. Sławka zza burty na pokład okrętu władzy.

Czyżby na to miało się zanosić? Niepokój „Zespołu” wydaje się niemal podejrzany. Na wszelki wypadek świadczy on o tym, że „rozgrywki” i walki wewnętrzne w obozie rządowym rozciągają się na coraz szersze fronty.

Zatarg płk. Wenda — wicepremier Kwiatkowski, należący do serji „wewnętrznych bojów” w obozie rządowym, znajduje zna-

miennie oświetlenie w naprawiacz-kim „Siewie”.

Pismo przyznaje, że Ozon miał „z tego powodu trochę kłopotu”, gdyż „nie tajne jest, że plany ozonowe uzgadnia się z rządowcami”. Dlatego wystąpienie płk. Wendy wywołało zdziwienie.

Sprawę wyjaśniono, pisze „Siew”, lecz

wszyscy są przekonani, że w tonie Ozonu istnieją grupy, które się między sobą różnią. Np. płk. Wenda domagał się w swojej krytyce planu na wzór państw totalnych (Niemcy, Włosi), czyli faszystowskich, ale napewno nie wielu członków Ozonu godzi się na taką ideologię.

„Wielu czy niewielu”, to się dopiero z czasem pokaże. Tymczasem zaś i w Ozonie i w szerszej pojętej obozie rządowym walki nie ustają.

Cisza, jaka zapadnie na okres świąt, będzie krótka. Już połowa stycznia przyniesie podjęcie życia politycznego i wznowienie bojów po rządowej stronie barjery. (=)

Skargi przed wyborami

Protesty po wyborach

Do Warszawy nadchodzą wiadomości z różnych miejscowości o skargach w sprawie różnych nadużyć wyborczych do premiera, gen. Składkowskiego, oraz do prokuratorów.

Gromada Miel, gmina Wolica, powiat Stopnica, wniosła protest przeciw wójtowi, który ominął przepisane formalności. Przybyły delegat władz administracyjnych usunął braki.

Gromada Błotna Wola skierowała skargę do prokuratora z powodu nadużyć wójta i sekretarza gminy. Podobnie uczynili wyborcy gromady Biskupice w powiecie częstochowskim.

Gromada Rajsko, gm. Rachwacz,

pow. Kalisz wysłała depeszę do premiera i składa skargę do prokuratora z powodu nieformalności przewodniczącego komisji wyborczej.

Do izby dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego wpłynęło ogółem 14 protestów przeciw wyborom sejmowym.

Protesty te wpłynęły z następujących okręgów: Kalisz (okr. 20), Opatów (okr. 30), Końskie (okr. 31), Wilno-miasto (okr. 47), Głębokie (okr. 48), Oszmiana (okr. 49), Lidz (okr. 50), Kałusz (okr. 68), Przeworsk (okr. 71), Sokal (okr. 73), Kraków-miasto (okr. 82), Nowy Sącz (okr. 86), Sanok (okr. 87) i Poznań-miasto (okr. 93).

Nowy władca G.P.U.

przyjaciel komunistów Gruzji

MOSKWA, 17.12. Rada komisarzy ludowych Z.S.R.R. zatwierdziła na stanowisku pierwszego zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych (G.P.U.) Merkulowa, depu-

townego do rady narodowościowej. Merkulow przez dłuższy czas pracował w ludowym komisariacie spraw wewnętrznych Gruzji, a ostatnio

zajmował stanowisko członka biura centralnego komitetu komunistycznej partji Gruzji. Należy on do grona bliskich przyjaciół Berji.

Powróci czy nie powróci

Król pod rozkazami gen. Franco

PARYŻ, 16.12. W kołach politycznych Paryża ogromne zainteresowanie wywarła wiadomość z Burgos o ustawie, ogłoszonej przez rząd gen. Franco, zwracającej wszystkie prawa obywatelskie i majątkowe b. królowi hiszpańskiemu Alfonsowi XIII, przebywającemu obecnie w Rzymie.

„Paris Midi” podaje jednocześnie pogłoskę, jakoby król „Falang hiszpańskiej” wysłały do Rzymu delegację pod przewodnictwem córki b. dyktatora Hiszpanji gen. Primo de Rivery, panny Pilar Primo de Rivery, która to delegacja ma zaproponować synowi króla Alfonsowi XIII, don Juanowi księciu Asturji zgłoszenie swych praw do tronu hiszpańskiego.

Książę Don Juan w ciągu ostatnich dwóch lat dwukrotnie zgłaszał gen. Franco swoją gotowość przybycia do Hiszpanji, aby walczyć w

jego oddziałach. Propozycje jego nie były przyjmowane.

W kołach dziennikarskich Paryża pogłoska ta traktowana jest jako dowód wzmożenia prądów monarchistycznych w Hiszpanji.

PARYŻ, 17.12. W San Sebastian korespondent agencji Havasa przeprowadził wywiad z hr. de Romanones, obrońcą króla Alfonsa przed Korteżami.

Hr. Romanones oświadczył, że teoretycznie nie stoi na przeszkodzie temu, by Alfons de Bourbon mógł spokojnie wrócić do Hiszpanji. Jednak nie należy zapominać, że król jest pierwszym obywatelem, który winien być posłuszny władzy i gen. Franco, jako szefowi rządu. Wielka niesprawiedliwość, jaka spotkała króla Alfonsa, została przez generalissimusa naprawiona. Hr. de Romanones zastrzegł się jed-

nak — w decyzji rządu proszę bynajmniej nie dopatrywać się jakiegokolwiek manewru politycznego.

Dalej, przytoczywszy przebieg faktów historycznych z okresu procesu króla Alfonsa przed Korteżami, hr. de Romanones stwierdził:

Ani nieszczęście, ani zła wola nie zdołały złamać tego wielkiego Hiszpana. Na wygnaniu żyje w osobliwym, wokół niego nie ma żadnych intryg — słowem — z godnością znosi swój los i godzien jest najwyższych pochwał.

Ponadto, uważając się za Hiszpana, poddał się rozkazom szefa państwa, gen. Franco. Powróci, czy nie powróci do Hiszpanji? — tego nie wiemy, lecz, jeśli generalissimus Franco postanowi, napewno powróci — zakończył swój wywiad hr. de Romanones.

Rzesza stawia żądania kolonialne

Wiedemann znowu w Anglii

BERLIN, 16.12. W tutejszych kołach miarodajnych słychać coraz częściej oświadczenia, że już w najbliższym czasie postawione będą Londynowi przez rząd Rzeszy w sposób katagoryczny żądania, dotyczące kolonji.

Anglija — oświadcza tu — musi wreszcie raz opowiedzieć się i jasno zdecydować, czy gotowa jest

bronąć do ostatka swego monopolistycznego stanowiska handlowego na świecie, czy też podzielić się dobrowolnie wpływami handlowymi z Rzeszą. Ze zagadnienie kolonialne jest wciąż aktualne, dowodzą również pojawiające się prawie codziennie artykuły na ten temat.

LONDYN, 16.12. Agencja Reute-

ra donosi, iż ambasador Rzeszy w Londynie otrzymał wiadomość, że adjutant kanclerza Hitlera kpt. Wiedemann ma w najbliższym czasie przybyć do Anglii.

Niemieckie koła w Londynie spodziewają się ponadto, iż Rzesza nie bawem oficjalnie podniesie kwestję kolonialną.

KKO
miasta st. Warszawy
centrala
TRAUGUTTA 5
oddziały
BIELAŃSKA 8
TARGOWA 65
BAGATELA 14
WOLSKA 6

...a swoim bliskim
podarujecie
na gwiazdkę
książeczkę KKO

Rzeki w okowach lodu

Elektrownia wileńska unieruchomiona

Silne mrozy, które panują od kilku dni na Wileńszczyźnie, spowodowały zamknięcie wielu rzek i pokryły taflą lodową jeziora, zwłaszcza w północnych powiatach.

Ubiegłej nocy wskutek niebywałego obniżenia się stanu wody na

Wilji, elektrownia miejska została na przeciąg kilku godzin unieruchomiona.

Skutkiem przerwy dopływu prądu dn. 17 b. m. ukazały się tylko niektóre dzienniki wileńskie i te ze znacznym opóźnieniem.

Gdy będzie 15 stopni

dzieci nie pójdą do szkoły

Z powodu panujących mrozów Min. W. R. i O. P. przypomina, że dyrekcje i kierownictwa szkół są odpowiedzialne do zamykania szkół lub zwalniania dzieci szkolnych od zajęć w przypadkach:

1) mrozy powyżej 15 st. Celsjusza, 2) wielkich opadów śnieżnych lub silnych wiatrów, nawet przy mrozach mniejszych, niż 15 st.

Przy decyzji zamknięcia szkoły należy również wziąć pod uwagę odległość szkoły, środki komunikacyjne i stopień zaopatrzenia dzieci w ciepłą odzież i obuwie. W razie

zamknięcia szkoły nie należy przewozić dożywania dzieci, które się zgłaszają do szkoły.

Dwie komisje rozjemcze dla robotników rolnych na 1939/40 r.

Minister Opieki Społecznej powołał dwie nadzwyczajne komisje rozjemcze dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych na okres 1939-40.

Jedną z nich obejmować ma obszar 5 województw centralnych oraz powiaty: kaliski, kolski, koniński i turecki z województwa poznańskiego, oraz lipnowski, nieszawski, rypiński i włocławski z województwa pomorskiego oraz pow. działowski z województwa warszawskiego. Pierwszej komisji przewodniczyć będzie zastępca głównego inspektora pracy nac. Z. Wróblewski z Min. Opieki Społecznej.

Pierwsze posiedzenie komisji dla 5 województw centralnych odbędzie się w dn. 21 b. m. w Warszawie, a komisji dla Poznańskiego i Pomorskiego — w dniu 19 b. m. w Toruniu.

Wobecności prezesa Rataja narada ludowców w Kralowie

Na 21 b. m. zwołano do Krakowa posiedzenie pełnego zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego na Małopolską i Śląsk.

Posiedzenie odbędzie się w obecności prezesa NKW., M. Rataja. Przedmiotem obrad będą sprawy, związane z zapowiedzianym na 15 stycznia 1939 r. zebraniem rady naczelnej Stronnictwa, a w szczególności sprawy, związane z wnioskami zjazdów powiatowych o umożliwienie powrotu W. Witosa do kraju.

Dwaj bracia pod kołami pociągu

Tragiczny wypadek na kolejach W sobotę nad ranem na szlaku kolejowym Rojca — Radzionków (Śląsk Górny) pociąg towarowy, jadący w kierunku Rojcy, przed stacją kolejową najechał na dwóch strażników kolejowych braci Rudolfa i Romana Palengów.

Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

BAJANSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA PRYLINSKI WARSZAWA JERUZOLIMSKA 27

STAN ŚREDNI PŁACI

Ofiara wielkich i totalnych planów

Pan minister Roman w przemówieniu, wygłoszonym nie dawno przez radio, apelował do młodzieży, aby garnała się do zawodu kupieckiego. Podkreślał wagę gospodarstwa i społeczną tego zawodu. Zwracał m. in. uwagę na ten doniosły moment, że przez przyrost polskich placówek wiedzy droga do unarodowienia gospodarstwa.

Te same argumenty, które przemawiają za rozwojem polskiego handlu, mają pełny swój walor również w stosunku do innych dziedzin życia gospodarczego. Dotyczą również przemysłu i rzemiosła, które to dziedziny powinny stawać się, w większym niż dotąd stopniu, przedmiotem zainteresowania młodego pokolenia.

Własny warsztat pracy, nie posiadając tak brzmień powinno hasło, obowiązujące młodzież. Nie szkodzi, że warsztat będzie mały. Stuznie bowiem zwrócił p. minister uwagę, że w Polsce, która jest biedna, wszędzie trzeba zaczynać od małego. W innych, bogatszych krajach, mały warsztat, jeżeli znajduje się w rękach człowieka gospodarnego i obdarzonego inicjatywą, szybko rozrasta się do rozmiarów fabryki. U nas ten proces nie może być szybki. Jednak ciągle przecież obserwujemy, że choć powoli, ale stale się odbywa.

Ponadto, ta powolność, jak każda rzecz ujemna, ma jednak i swoją dobrą stronę. Mianowicie, ubóstwo kapitałowe, które nie pozwala tak szybko wybijać poza ramy drobnych i średnich warsztatów, stwarza dystans czasu, ułatwiający wytworzenie i krystalizację warstwy polskiego stanu średniego; warstwy, która na Zachodzie stanowi podstawę szerokiego dobrobytu społecznego i politycznego umiaru, a która w Polsce jest nadwyrzaz cienka.

Jest przytem rzeczą nader charakterystyczną, że hasło własnego warsztatu rozbrzmiewa ostatnio coraz silniej także w Niemczech. Dzieje się to oczywiście na innym, niż u nas, gruncie. Bo przecież w Niemczech stan średni stanowi niemal od wieków boważną ilość i kapitałowo pozycję. Wspomniane hasło rodzi się zaś na tem tle, że warstwa stanu średniego w Niemczech staje się coraz cieńsza.

Warto zastanowić się nad przyczynami tego zjawiska, zwłaszcza nam, którzy tę właśnie warstwę chcielibyśmy wzmocnić.

nemi najciszej związane, gdyż wytwarzają właśnie inwestycyjne artykuły. Moment fiskalny i moment inwestycyjny sprawia, że w Niemczech szczególną opieką otaczany jest wielki przemysł.

Opieka ta wyraża się nietylko w daleko posuniętym interwencjonizmie, ale i w zapewnieniu przemysłowi znacznej rentowności. Część zysków, przekraczająca pewne maksimum, zabierana jest przez państwo w formie pożyczek. Na tej drodze przemysł wywiązuje się ze swej fiskalnej misji. Niemniej „reszta” zysków — w zestawieniu z polskimi stosunkami nader wysoka — zapewnia przemysłowi nieodzowny z punktu widzenia jego misji inwestycyjnej rozwój i prosperację.

Czy oznacza to, że totalizm jest rajem dla wielkiego przemysłu? Tak nie jest. Albowiem totalna planowość i interwencja sprawia, że w jej ramach przemysł żyje, pracuje i rozwija się gorzej i — co jest równie ważne

— drożej, niżby to się działo w warunkach większej gospodarej swobody.

Niemniej, jego sytuacja jest rajem w porównaniu z sytuacją innych dziedzin gospodarstwa. Znajdują się one pod naciskiem wielko-przemysłowej pompy, uruchomionej przez fiskalne i inwestycyjne potrzeby totalizmu. Ponieważ zaś te potrzeby są ogromne, proporcjonalnie do inwestycyjnych planów inne dziedziny życia są coraz silniej wysuszane.

Dotyczy to zarówno świata pracy, jak i warstwy średniej. I właśnie widomym znakiem posuchy jest kurczenie się tej warstwy: coraz więcej drobnych i średnich kupców, przemysłowców, rzemieślników wylatuje ze swych warsztatów i coraz jest mniej młodych ludzi, którzy z temi warsztatami chcieliby los swój związać.

Mógłby ktoś powiedzieć, że w świetle doświadczeń niemieckich

na paradoks zakrawa zjawisko, iż w Polsce, przeciwko wielkim i totalnym planom występują m. in. koła wielkoprzemysłowe. Zadnego paradoksu w tem jednak niema. Koła te rozumieją bowiem, że trwały i racjonalny rozwój przemysłu zapewnić może nie rozkaz i nie niedola szerokich mas, ale rozsądny zakres swobody i równomierny wzrost dobrobytu wszystkich warstw społecznych.

Natomiast naprawdę paradoksalne są próby mobilizowania wokół wielkich i totalnych planów inwestycyjnych przedstawicieli stanu średniego; tych, którzy w przyszłości byłiby przez te plany w pierwszej linii bicia. Tak właśnie jak to się dzieje w Niemczech.

I nie ulega wątpliwości, że gdyby te plany doszły do skutku, to wówczas głos p. ministra Romana, nawołujący młodzież do własnych warsztatów, pozostałby głosem wołającego na puszczy.

M. K.

Szykanowanie restauracji na dworcu Gdańskie zaczepki pod adresem szkolnictwa polskiego

Telefonem od własnego korespondenta

Gdynia, 17 grudnia.

Narodowi socjaliści w Gdańsku w ostatnich dniach przeprowadzają ożywioną akcję przeciwko rodzicom, posyłającym dzieci do szkoły polskiej. W nielicznych prywatnych przedsiębiorstwach Polacy otrzymali wypowiedzenie, przyczem hitlerowcy dali im do zrozumienia, że nie tracą pracy jeżeli dzieci przepiszą do szkoły niemieckiej, a sami wstąpią do partji hitlerowskiej.

Gdańska policja kryminalna od trzech dni w godzinach południowych obstawia poczekalnię dworcową i restaurację na dworcu głównym w Gdańsku i podaje wszystkich obecnych ścisłej osobistej rewizji.

W trzecim dniu takiego urzędowania poddano również rewizji dziennikarza polskiego, współpracownika A.T.E. w Gdańsku red. Zygryda Kowalkowskiego. Policja przy tych rewizjach nietylko bada zawartość kieszeni, ale ponadto również zapoznaje się z treścią notatek i listów.

Jak twierdzą wtajemniczeni w

pierwszym rzędzie chodzi tu o szykanowanie klientów restauracji dworcowej w Gdańsku, bowiem rewizje odbywają się w porze obiadowej.

Fakt poddawania rewizji osobistej mimo przejrzenia legitymacji i bez doreczenia nakazu rewizji, najdotkliwiej świadczy, że w akcji antypolskiej zaangażowane są również czynniki polityczne w Gdańsku.

Niewątpliwie władze polskie w sprawie rewizji codziennych w restauracji dworcowej zainicjują u czynników gdańskich.

A tymczasem władze gdańskie dotychczas nie udzieliły odpowiedzi na protest polski w sprawie bezprawnego aresztowania nauczyciela Zygmunta Kurka oraz kierowniczki ochronki Łaskawców, którzy jak wiadomo zostali już zwolnieni z aresztu.

W związku z tem aresztowaniem Łaskawcówna zażądała satysfakcji za niewłaściwe zachowanie się obsługi więziennej w

areszcie oraz urzędnika śledczego w chwili zwolnienia z aresztu. Również bez odpowiedzi została druga sprawa, jaką jest aresztowanie Szulcowej oraz jej 10-ga dzieci.

Na temat Szulcowej kursują w Gdańsku najrozmaitsze pogłoski. Najwięcej prawdopodobną jest ponoć wiadomość o tem, że wywieziono ją wraz z dziećmi do Prus Wschodnich. Ponieważ władze gdańskie w sprawie tej zachowują zupełne milczenie, polskie czynniki miarodajne były zmuszone ponownie swoją interwencję w tej sprawie.

Tymczasem sprawa aresztowania Szulcowej ściągła do Gdańska dziennikarzy zagranicznych, którzy na miejscu badali sprawę ściągania dzieci polskich do szkół niemieckich. Dziennikarze zagraniczni stwierdzili, że metody stosowane przez gdańskich narodowych socjalistów nie mają nic wspólnego z kulturą. (z.)

W świetle prasy

Duch prawa

Z okazji 20-jej rocznicy odzyskania Niepodległości, „Głos Sądowictwa” pisze w artykule wstępnym: „przechodzą na pamięć słowa, wypowiedziane w ówczesnej prasie stoletniej z powodu otwarcia w dn. 1 września 1917 r. pierwszych sądów polskich: „nie tylko biegłość techniczna stanowi o wartości wysokiego stanu sadowictwa; przedwzrostkiem chodzi o to, aby obywatel miał przeświadczenie, że w tym kraju każdy spór będzie słusznie i przedko rozstrzygnięty, każda krzywda wynagrodzona, każda zbrodnia ukarana, dopiero wtedy zapanuje duch prawa, ten fundament i porządek społecznego”. „Duch prawa i praworządności, duch słuszności, poczucie obywatelskie sędziów i prokuratorów, pełna niezawisłość sadowictwa — oto podstawowe drogowskazy dla naszego sadowictwa, dla naszego wymiaru sprawiedliwości, na bliską i dalszą przyszłość. O tem wszystkim należy stale pamiętać, o tem, niestety, trzeba ciągle przypominać”.

Stolica Apostolska o Małopolsce Wschodniej

Rzymski korespondent „Kurjera Warszawskiego” telegrafuje z powodu wizyty nuncjusza Cortesiego w Lwowie: „Stolica Apostolska jest dokładnie

poinformowana o stosunkach w Małopolsce Wschodniej. Związane z niemi problemy traktować należy, jako zagadnienie wewnętrzne Polski. Nie mniej interesują one Watykan, bowiem przytaczająca większość mieszkańców Małopolski wyznaje wiarę katolicką. Ponieważ jednak w ostatnich czasach dochodziły wiadomości o zadrażnionych stosunkach pomiędzy synami jednego Kościoła, przeto nuncjusz Cortesi, po otrzymaniu wskazówek ze Stolicy Apostolskiej, udał się do Lwowa, jako wyraziciel poglądów Ojca św. wobec metropolity obrządku grecko-katolickiego ks. arcybiskupa Szeptyckiego, jak również wobec metropolity obrządku łacińskiego ks. arcybiskupa Twardowskiego. Komentując powyższą wizytę, prasa włoska wyraża przekonanie, że wizyta wpłynie w sposób łagodzący na nastroje w Małopolsce Wschodniej”.

Prośbom na Zaolziu

„Polska Zachodnia” donosi z Bogumina: „W piątek, 16 b. m. rzuciono granat ręczny pod okno sypialni p. Antoniego Malejki, mistrza krawieckiego w Nowym Boguminiu, przy ul. Sobieskiego 260. Granat uderzył o krawędź muru i wybuchł pod oknem, uszkadzając mur i niszcząc wszystkie szyby w dwu oknach. W sypialni spała żona p. Malejki, która na szczęście nie odniosła kontuzji. Na miejscu znaleziono splonkę oraz kilka odłamków granatu. P. Antoni Malejka jest zasłużonym działaczem polskim na terenie Bogumina i okolicy”.

Prasa polska upatruje w powtarzających się zamachach petardowych na Zaolziu rękę prowokatorów.

Posel Skrypnik z Wołynia

Z Lucka donosi „I. K. C.”: „Posel ukraiński Stefan Skrypnik, jeden z czołowych działaczy Wol. Ukraińskiego Objednania, wybrany do Sejmu z okr. Luck — Horochów, wystąpił z ukraińskiej wołyńskiej reprezentacji parlamentarnej”.

Pół „Eugenjusza”

Feljetonista „Naszego Przeglądu” Regnis pisze m. in.: „Wrócił z wycieczki zagranicznej na wodach polarynych statek, nazwany na cześć wicepremiera „Eugenjusz”. Szczęście dopisało „Eugenjuszowi”. Jak donosi „Gazeta Polska”, w sieci „Eugenjusza” wpadło 100 tys. kilogramów ryby. Uczyniła to załoga, złożona z 10 ludzi. Tak wygląda praca na pełnym morzu, a nie w Sejmie, gdzie „wendki” wyglądają nieco inaczej”.

Kandydaci

Według informacji „Czasu”: „w kołach politycznych obiegają pogłoski, iż jako kandydat na stanowiska wiceministra Oświaty, po ustąpieniu wiceministra Aleksandrowicza wymieniani są: ptk. Kiliński, ohgś dyrektora C.L.W.F. i p. Pollak, dyr. departamentu szkolnictwa średniego Min. Oświaty”.



Wielkim podarkiem będzie
ZELAZKO ELEKTRYCZNE
kupione na raty w SALONIE
ELEKTROWNI NIEJSKIEJ
MARSZAŁKOWSKA 150
1333

Koncert Paderewskiego w katedrze lozańkiej

W piątek w Lozannie odbył się w katedrze koncert Ignacego Paderewskiego na dochód sali jego imienia.

Bardzo liczną publiczność zgromadził znakomitemu artyście serdeczną owację.

Tańsze radio dla szkół

Zamiast 36 — 1 zł. rocznie

W najbliższym dzienniku taryf poczt i telegrafów ukaże się zarządzenie, wprowadzające z dniem 1 stycznia 1939 r. poważną zniżkę opłat radiofonicznych dla szkół.

Dotychczas opłacają one rocznie 36 zł., o ile posiadają urządzenia radjoodbiorcze lampowe, względnie rocznie 12 zł., o ile posiadają urządzenia bezlampowe. Zakłady naukowe i wychowawcze, nie utrzymywane z funduszy publicznych lub społecznych, placą ponadto rocznie 12 zł. za dodatkowe punkty odbiorcze.

Począwszy od stycznia 1939 r. radjoodbiorstwo dla szkół i zakładów naukowych lub wychowawczych, państwowych, publicznych oraz prywatnych, będzie wynosił 1 zł. rocznie, bez względu na ilość i jakość posiadanych urządzeń radjoodbiorczych.

Za szpiegostwo wyrok śmierci

Władysław Walaszek, urzędnik z zawodu, na rozprawie doraźnej wojskowego sądu okręgowego w Krakowie został skazany prawomocnym wyrokiem na karę śmierci za zbrodnie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

Wyrok wykonano 15 b. m.

Petarda i granat wyrzucone podczas rewizji

Według informacji „Il. Kurj. Codziennego” ze Lwowa:

„W związku z wynikami dochodzeń prokuratorskich w sprawie zabójstwa studenta b. p. Zellermeyera, przeprowadzili władze śledcze rewizję w Domu medyków U. J. K. we Lwowie przy ul. Słodowej. Rewizja, która trwała od godz. 23.50, do godz. 2-aj po północy, dała sensacyjne wyniki. Znaleziono petardę z lontem, długości około półtora metra. W czasie rewizji znaleziono w poczekalni Domu Medyków pewną ilość noży sprężynowych i dużo ulotek nielegalnych.

W chwili, gdy polleja wkraczała, wyrzucono przez okno duży pakiet, owinięty w szmaty, zawierający jedną petardę, jeden granat uderzeniowy, jeden granat trzonowy i znaczną ilość naboju karabinowych. Cztery studen

Mróz dalej przybiera na sile

Dziś zimno, umiarkowany wiatr i słońce — wróży PIM

Mróz, który ogarnął już całą Polskę, nie ma zamiaru ustąpić tak prędko. PIM zapowiada, że dzisiejsza pogoda ustąpiła się na dobre, że możemy się spodziewać jeszcze dalszego obniżenia temperatury. Dziś — słupek rtęci na termometrach obniży się w Warszawie zapewne do —20 st. Pocięchy w tem tylko tyle, że wiatr prawdopodobnie będzie słabszy, a pogoda może nawet słoneczna.

Nadziei na śnieg niema jednak. Idące z góbi lodowatych obszarów północnej Rosji warstwy zimnego powietrza są zdecydowanie suche, pozbawione wszelkiej wilgoci. Perspektywy dla narciarzy są zatem niepomyślne. A, że meteorologowie wróżą utrzymanie się dzisiejszej pogody na czas dłuższy, więc wiadomo, czy w okresie ferij świątecznych będzie można użyć białego sportu.

Są zresztą i inne strony tego zagadnienia. Narastające z każdym dniem mrozy, obostrzone silnymi wiatrami północno-wschodnimi budzą poważne zaniepokojenie wśród rolników, właścicieli sadów, ogrodów, szkółek drzew owocowych.

Chodzi o oziminy, o zasiewy, o młode drzewka, które na jesieni posadzone w nowozakładanych gospodarstwach.

Narazie niebezpieczeństwa niema jeszcze. Oziminy, nawet delikatniejsze, jak pszenica, jak rzepaki, wytrzymują na ogół dobrze dzisiejszą niską temperaturę. Gdyby jednak miały się sprawdzić zapowiedzi i bezśnieżna a wietrzna pogoda, utrzymała się na dalsze kilka tygodni, wówczas już mogły powstać duże straty. Wyłącza pszenica i rzepaki mogą wymarznąć w braku pokrywy śnieżnej.

W związku z mrozami inspektoraty szkolne przypomniały kierownikom szkół, iż zajęcia mogą być przerwane przy dalszym spadku temperatury, o ile mróz przekroczy 22 st. Równocześnie wydano zalecenia, dotyczące należytego opalania sal wykładowych.

Nagły spadek temperatury spowodował w Warszawie całkowicie zahamowanie robót budowlanych.

Przerwane zostały również roboty w pokrewnych przemysłach, jak w piaskarskim, żwirkarskim, częściowo i transportowym.

Wisła na całej szerokości pokryta jest gęstą krą.

Mróz odbija się fatalnie na stanie zawierzchni ulic warszawskich. Na moście Poniatowskiego na całej jego długości, mróz wysadził kostkę dre-

Ideologia „Zespołu” przedmiotem rozprawy sądowej

Na ławie oskarżonych zasiadł onegdaj w warszawskim Sądzie Okręgowym redaktor „Czasu” dr. Jan Moszyński, oskarżony o zniesławienie w artykule prasowym. Oskarżycielem prywatnym jest organizacja „Zespół społeczno-narodowy”, grupująca element urzędniczy, zbliżony do min. Poniatowskiego, i wydająca tygodnik p. n. „Zespół”.

Organizacja ta wydała przed kilku miesiącami broszurę p. t. „Podstawy doktryny społeczno-narodowej” i ta właśnie publikacja spotkała się z ostrą oceną w recenzji na łamach „Czasu”.

Znajdowało się tam m. in. takie zdanie: „Wmyślenie się w ten program musi doprowadzić do wniosku, że jest on bardzo umiejętnie zamaskowanym dążeniem do maksymalnego zrealizowania w Polsce zasad komunizmu, wzorowanych na obecnym stalinowskim ustroju Rosji. Idee podstawowe są zdumiewająco podobne, jeśli nie identyczne.”

Oskarżenie popierał adw. Kisielewski, obronę wnosili adw. Kurcusz.

Na rozprawę wezwano długi szereg świadków oraz biegłych znawców doktryny komunistycznej, jak prof. H. Glass i b. wicemin. Kawecki.

Po całodziennym badaniu świadków proces z powodu spóźnionej pory przerwany został do dn. 23 b. m.

wnianą, utrudniając komunikację między Pragą a Warszawą.

Natomiast mrozy sprzyjają komunikacji lotniczej. Starty i przyloty samolotów w piątek, dn. 16 i sobotę, dn. 17 b. m. odbywały się normalnie. Przyloty samolotów z Palestyny, Budapesztu i Berlina nastąpił bez jakichkolwiek opóźnień.

Z wybrzeża donoszą, że pewna część zatoki Puckiej u nasady półwyspu Helskiego, pod Kępą Swarzewską i Pucką oraz wzdłuż mierzei helskiej pokryła się warstwą lodu. Lód narasta stale i o ile mróz potrwa, liczyć się należy w ciągu paru dni z całkowitem zamarznięciem zatoki.

Urząd ukraiński w Berlinie do spraw paszportowych

W grudniu rozpoczął działalność urząd do spraw ukraińskich w Rzeszy („Ukrainische Vertrauensstelle im Deutschen Reich”), na którego czele stoi dr. Mikołaj Suszko. Zadaniem komisariatu jest reprezentowanie interesów bezpieczeństwa Ukraińców, zamieszkałych na terytorium Rzeszy, załatwianie ich spraw paszportowych, pozwoleń na pracę

Do chwili obecnej istniał na terytorium Rzeszy Niemieckiej jedynie analogiczny urząd dla spraw rosyjskich pod kierownictwem gen. Biskupskiego. Emigranci ukraińscy w Niemczech, zmuszeni do korzystania z usług komisariatu rosyjskiego, oddawna zabiegali o utworzenie analogicznej instytucji ukraińskiej.

6 lat więzienia za defraudację 200 tysięcy zł.

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił onegdaj wyrok w procesie dr. Smokowskiego, który sfałszował czeki firmy prywatnej na 200.000 zł., z czego 20.000 zł. wydał na hulanki, a odłożone 180.000 zł. policja

odnalazła i zwróciła poszkodowanej firmie.

Sędzia Kamiński skazał Smokowskiego na 6 lat więzienia, a drugiego oskarżonego Grabowskiego za wspólny udział w podrabianiu czeku na 2 lata więzienia.

Wzrost biurokracji w trzech miastach

Na łamach tygodnika „Zwrot” b. minister i b. prezydent Poznania Cyryl Ratajski oświetla gospodarkę miast w okresie rządów komisarycznych. Autor zwraca uwagę na wzrost biurokracji, ilustrując swoją opinię liczbami.

Podajemy z wywodów p. Ratajskiego ciekawsze usterki.

Na wstępie autor przypomina, że „w Warszawie rozwiązano Zarząd Miejski z dniem 3 marca 1934 r., miając od tego dnia tymczasowego prezydenta, w Łodzi wprowadzono tymczasowy Zarząd Miejski już w połowie r. 1933, a w Poznaniu z dniem 1 października 1934 r.”

Przedewszystkiem zadaje sobie autor pytanie, ilu urzędników samorządowych przybyło w krótkim okresie czasu rządów komisarycz-

nych. Porównalne zestawienia są tylko z Poznania, autor podaje, że w tem mieście

„było urzędników miejskich dnia 1.4.1934 — 1046; dnia 1.4.1935 — 1124; dnia 1.4.1936 — 1143; dnia 1.4.1937 — 1171; 1.4.1938 — 1278, czyli przez 4 lata wzrost o 22,2 proc.”

Wyraźny obraz wzrostu biurokracji widzi p. Ratajski w zestawieniach rzeczywistych wydatków na administrację oraz ich stosunku do sumy wydatków zwyczajnych. Mianowicie wydały miasta:

POZNAŃ: Ogółem w r. 1934-35 zł. 18.654.025, z czego na administrację 2.169.988 zł., czyli 11,6 procent, w r. 1935-36 zł. 16.064.170, z czego na administrację 2.264.218 zł., czyli 14,1 procent, w r. 1936-37 zł. 15.478.064, z czego na administrację 2.330.500 zł., czyli 15,0 procent, w r. 1937-38 zł.

Skazanie działaczy politycznych na Litwie

KOWNO, 16.12. Szereg osób zśród ostatnio aresztowanych przywódców chrześcijańskiej demokracji oraz waldemarasowców zostanie zesłanych, na mocy ustawy o stanie wyjątkowym, na przymusowy pobyt na prowincję lub do obozów pracy przymusowej.

M. in. dr. Leon Bistras, znany przywódca chrześcijańskiej demokracji został zesłany na trzy miesiące do powiatu olickiego. Paweł Władysław Iwanaukas na 6 miesięcy cacy do powiatu rosieńskiego, dr. Franciszek Dielinaitis na 6 miesięcy do obozu pracy przymusowej oraz Stefan Kompaitis na 3 miesiące również do obozu pracy przymusowej.

Pozatem, w związku z ostatnimi wypadkami na uniwersytecie, na czele powiatu kowieńskiego ukarał w trybie administracyjnym 12-tu studentów grzyznanami od 250 litów do 550 litów, z zamianą na 7 do 21 dni aresztu.

Wreszcie minister spraw wewnętrznych, na podstawie wydanej przed kilku dniami ustawy o stanie wyjątkowym zesłał do obozu pracy na przeciąg dwóch miesięcy jednego studenta.

Ciano na Węgrzech

BUDAPESZT, 16.12. Minister spr. zagr. hr. Ciano, zaproszony przez regenta Horthy'ego, przybywa w po niedziak na czterodniowy pobyt do Węgier.

Gdy inni chorują



MNIE GRYPA OMIJA!
PANACRIN
CHRONI PRZED ANGINĄ I GRYPĄ

5-lecie Muzeum Techniki i Przemysłu

Muzeum Techniki i Przemysłu w Warszawie, obchodziło onegdaj uroczystość swego 5-ciolecia. Data ta zbiegła się z dorocznym posiedzeniem komitetu fachowego, któremu przewodniczył rektor Politechniki prof. dr. J. Zawadzki.

P. Prezydenta R. P., Pierwszego Członka Honorowego Muzeum reprezentował p. minister A. Roman. Za stołem prezydyjnym zasiadli miejsca prezes Rady Naczelnej P. wicemin. Bobkowski, prezes zarządu A. Lubomirski, rektor prof. dr. J. Zawadzki, jako przewodniczący komitetu fachowego, prezes komitetu budowy sen. inż. C. Klarnier, prezes komisji finansowej komitetu budowy A. Rotwand oraz dyrektor Muzeum.

Ze strony władz państwowych, miejskich, czołowych instytucji, t. p. wzięli udział w uroczystości między innymi wicemin.: gen. A. Litwinowicz, A. Rose, Sokolowski M., b. min. A. Kühn, ambasador St. Zjednoczonych Ameryki Półn. p. Drexel Biddle oraz wielu przedstawicieli świata naukowego, przemysłu i techniki.

Zostały zademonstrowane imponujące tablice plastyczne (każda po 9 mtr. kw.) wykonane przez Muzeum dla działu przemysłowego oraz serje tablic o wym. 3 1/2 mtr. dla działu naukowego pawilonu polskiego w N. Jorku.

Dyrektor Muzeum inż. K. Jackowski, po zrekapitulowaniu prac dokonanych przez Muzeum w ubiegłym 5-cioleciu, wtajemniczył zebranych w ogrom pracy jaką została włożona w zaprojektowanie i wykonanie ekspozycji dla Nowego Jorku. Bliższe szczegóły referowali w czasie przerwy pp. starszy asyst. inż. K. Groniewski oraz asyst. inż. J. Bibring. Szczegółowe artystyczne wyjaśnienia kierownik pracowni Muzeum arch. Cz. Ługowski.

Podniosłym momentem uroczystości była chwila dekoracji kilku najstarszych pracowników Muzeum, odznaczeniami przyznanymi w dniu ostatniego Święta Narodowego. Dekoracji dokonał p. wiceminister Spraw Wojskowych gen. inż. A. Litwinowicz.

Dyrektor Muzeum inż. K. Jackowski otrzymał Krzyż Oficerski „Polonia Restituta”, inni pracownicy — Krzyże Zasługi.

Jeszcze demonstracje

PARYŻ, 16.12. Z Tunisu donoszą, że w m. Sousse odbyły się manifestacje antywłoskie.

Konsulat włoski jest strzeżony przez 5 plutonów gwardji lotnej. Na ogół panuje spokój. Kolonja włoska utrzymuje poprawne stosunki z pozostałą ludnością.

Powrót Skwierawskiego z obserwacji psychiatrycznej

Do Warszawy przywieziono po obserwacji psychiatrycznej groźnego przestępcę Skwierawskiego, skazanego w pierwszej instancji na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo szofera taksówki Szlenda-ka.

Sąd Apelacyjny zarządził psychiatryczne zbadanie stanu umysłowego Skwierawskiego. W zakładzie psychiatrycznym przebywał on przez 6 tygodni pod obserwacją 3 lekarzy. Wyniki obserwacji trzymane są w tajemnicy.

Polska a emigracja żydowska

Oświadczenie parlamentarzysty irlandzkiego i sjonisty

Przybyły przed kilku dniami do Warszawy, celem nawiązania kontaktu w sprawie emigracji żydowskiej z miarodajnymi czynnikami polskimi, parlamentarzysta irlandzki i jeden z przywódców Nowej Organizacji Sjonistycznej p. Robert Briscoe złożył oświadczenie, dotyczące jego wizyty w Polsce.

P. Briscoe wyraził pogląd, iż palący w dobie obecnej problem wiel-

kiej emigracji żydowskiej dotyczy przede wszystkim Polski. Dlatego też niezbędne jest uczestnictwo Polski we wszelkich obradach natury międzynarodowej, na których problem żydowski będzie rozpatrywany, w szczególności zaś we wszelkich instytucjach zarówno stałych, jak i czasowo powołanych do życia, które zajmują się kwestją emigracji żydowskiej.

P. Briscoe podkreślił głębokie zrozumienie, jakie przyjął Nowej Organizacji Sjonistycznej żywi dla stanowiska Polski w kwestii wzmocnienia emigracji żydowskiej i dał wyraz przekonaniu, że współpraca miarodajnych czynników państwowych Polski jest fundamentalnym warunkiem dla urzeczywistnienia projektu masowej emigracji Żydów z Polski.

Nieudała ucieczka terrorysty Bandery

Sensacyjny proces w Poznaniu

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się onegdaj proces przeciwko 28-letniemu Michałowi Kuspisowi, 29-letniemu Piotrowi Zaborowskiemu, 40-letniemu Janowi Józwickowi, 41-letniemu Wincentemu Kujawskiemu i 36-letniej Janinie Kujawskiej, oskarżonym o usiłowanie uprowadzenia z więzienia karnego we Wronkach Stefana Bandery, odbywającego tam karę dożywotniego więzienia za udział w zamachu na ś. p. min. Bronisława Pierackiego.

Akt oskarżenia zarzuca Kuspisowi, Zaborowskiemu i Józwickowi wzięcie udziału w związku, mającym na celu uwolnienie z więzienia we Wronkach St. Bandery. Kujawski stoi pod zarzutem, że wtajemniczony w całą sprawę, jako starszy strażnik tegoż więzienia, nie powiadomił o spisku władze, lecz przeciwnie, przystąpił do kłosa, za co miał otrzymać od Kuspis 40 tys. złotych.

Z sumy tej przyjął w postaci załączki kwotę 500 zł.

Kujawskiej zarzuca akt oskarżenia przyjęcie od męża owych 500 złotych, o których mogła przypuszczać, że pochodzą z przestępstwa.

W dniu 16 maja b. r. Kuspis po ukończeniu odsiadania kary we Wronkach udał się do Warszawy, gdzie spotkał się z Zaborowskim i począł go namawiać do współudziału w uwolnieniu zamachowca Bandery. Z tą samą propozycją zwrócił się Kuspis do Józwicka, obiecując mu w razie udania się spisku, 40.000 zł. Zaborowski rzekomo zgodził się na tę propozycję, później jednak począł uskarżać się na trudności w zrealizowaniu planu. Naskutek pogroźek ze strony Kuspisa, Zaborowski udał się w połowie lipca z Kuspisem do Wronek, gdzie wszedł w porozumienie ze strażnikiem Kujawskim.

W pierwszych dniach lipca spisek doszedł do wiadomości władz więziennych. Nastąpiły aresztowania wszystkich oskarżonych.

Kuspis zeznaje przed sądem, że z początkiem kwietnia b. r. zgłosił się

do niego we Lwowie, gdzie wówczas przebywał, pewien nieznajomy, podając się za Tarasa Bandery. Nieznajomy ów zaproponował mu, jako znającemu rozkład więzienia we Wronkach uwolnienie Bandery.

Oskarżony w dalszych zeznaniach mówi, że Kujawski miał podać Bandery plan do przepilnowania krat. Ponieważ przepilnowanie krat wydawało się Kuspisowi niemożliwe porozumiał się z Kujawskim, aby ten wyprowadził Bandery z celi podczas swej służby. O wszystkich tych posunięciach Kuspis informował Tarasa Bandery.

Termin ucieczki ustalono na dzień 7 sierpnia. Ponieważ Taras Bandera miał wątpliwości, czy ucieczka się uda, polecił Kuspisowi, aby ten jeszcze raz wyjechał do Wronek i powiedział Zaborowskiemu i Kujawskiemu, że nie skorzystają z tej propozycji ucieczki. Oskarżony to wykonał i powrócił do Lwowa.

Po tych zeznaniach rozprawę przerwano.

W Małopolsce Wschodniej żadnych ustępstw

Prof. Stanisław Grabski o tradycjach straży kresowej

Dał się słyszeć głos ucziwy i żarliwy, rozedrgany troską o dobro Polski i jej przyszłość mocarstwa. Prof. Stanisław Grabski wygłosił w Związku Oficerów Rezerwy prelekcję o „Ziemii Czerwieni”. Pod tym tytułem były minister Oświaty i świetny znawca spraw Małopolski Wschodniej rozwinął zagadnienie naszych ziem południowo-wschodnich na tle sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej i wewnętrznej Polski.

Prof. Stanisław Grabski zaczął od Niemiec, ich zamierzeń i poczynił w Europie środkowej i wschodniej. Dynamizm imperjalistyczny Rzeszy dąży, poprzez ujarznienie krajów byłych Austro-Węgier, do poddania swym wpływom i komendzie bliskiego Wschodu; dąży przede wszystkim do stworzenia państwa ukraińskiego — i to nie ręką w rękę z Polką, lecz kosztem Polski i przeciw niej.

Program „Mein Kampf”, program nacjonalistyczny, jest realizowany nieustępliwie i co do joty. Żądna i niezdawalna się nadzieja, ostatnimi laty akredytowana w Polsce, na możliwość przekształcenia Europy środkowej w zgodnym współdziałaniu z Niemcami.

Zwasalizowanie Węgier

Po włączeniu Austrii do Rzeszy zwasalizowaniu Czechosłowacji, Niemcy zwracają do zwasalizowania Węgry. Węgry sprzyjają temu zamierzeniu. Otóż trzeba obalić legendę o historycznie poświęconej sympatii Węgier dla Polski. Za Władysława Jagiełły, kiedy Polska zajęta była walką z zakonem krzyżackim, Węgry chciały zagarnąć Ruś Czerwoną. W okresie najazdu szwedzkiego Rakoczy wtargnął do Polski. Węgry nie kiwnęły palcem na rzecz Polski w latach 1831 i 1863, podczas gdy Polska pomogła im b. wydatnie w r. 1848, czego dowodem, jest pomnik Bema w Budapeszcie. Począwszy od r. 1866 Węgry współdziałały z Niemcami przeciw Polsce.

Abstrahując od przeszłości, stwierdzamy, że i dzisiaj postawa Węgier nastrocza wiele zastrzeżeń. Rząd węgierski wcale się nie wysiłił w kierunku uzyskania wspólnej granicy z Polską. Zależność ekonomiczna od Niemiec (40 proc. eksportu węgierskiego przeznaczone dla Rzeszy) nie może nie wpływać na stosunki polityczne obu krajów, stosunki, w których Berlin gra rolę suzeraina. Węgry żywią nadzieję na odzyskanie za poparciem Niemiec — Siedmiogrodu. Ostatnie ruchy na linii Budapeszt — Berlin potwierdzają tę tezę.

Ognisko irredenty ukraińskiej

W tych warunkach problem Rusi Przemyskiej nabiera specyficznej wymowy. Zapewniwszy sobie wasalską bierność Węgier przez zaspokojenie 99 proc. ich rewindykacji terytorjalnych na północy, Niemcy tworzą w waskim, ubogim, niezadowolonym do samodzielnego życia skrawku ogniska irredenty ukraińskiej; sztuczny ten twór zmuszają do przybrania również sztucznej nazwy Karpato-ukrainy; sprawiają, że powolna im Czechosłowacja rozwija, środkami nowoczesnej reklamy, namiętną propagandę na rzecz „Wielkiej Ukrainy”, propagandę, która ma wywołać na Zachodzie wrażenie, iż problem ukraiński jest już postawiony w skali międzynarodowej.

Wszystko, co Niemcy robią, jest nastawione na ich — bliższą czy dalszą — korzyść. Ukraina rosyjska marzy im się zdawna jako żytnia Rzeszy, konsekwencje prusko-ukraińskie sięgają końca ubiegłego wieku. Ale nie tylko ten cel — zdobycie wielkiej śpiżnicy, kilku milionów rekrutów i drogi do kaukaskiej ropy — mają Niemcy na względzie, rodmuchując roszczenia ukraińskie. Chodzi im o zatamowanie Europy południowo-wschodniej, aby tem łatwiej zapanować nad pyłem małych państw.

„Karpato-ukrainy” ma być ośrodkiem atrakcyjnym dla ludności ruskiej Polski i Rumunii i mas Ukrainy sowieckiej. Otóż ludność ruska Małopolski Wschodniej ostatnio na-

brała niezwykle pewności siebie, nabrała świeżym optymizmem. Znamiennym wyrazem tej rozzuchwalonej pewności siebie i zbyt daleko idącego optymizmu jest niedawno złożony do łaski marszałkowskiej wniosek wicemarszałka Mudryja.

Bez złudzeń

Prof. Grabski jest kategoryczny. Trzeba, powiada, raz na zawsze zer-

wać z ułudą jakiegokolwiek ugody z żywiołem ruskim; trzeba zerwać z polityką godzenia dwu etnicznie różnych odłamów ludności pod egidą idei państwowej i na sztucznie tworzonej płaszczyźnie współpracy kulturalno-gospodarczej. Niema i nie może być w Małopolsce Wschodniej pracy kulturalno-gospodarczej i polityki społecznej, wysterylizowanej z pierwiastków nacjonalizmu. Żywioł-

ruski jest nieprzejednany wrogi Polsce i państwowości polskiej, jego stosem pańczerowym jest dążność do samodzielności państwowej, to znaczy — do oderwania Małopolski Wschodniej od Rzeczypospolitej. Jakiegokolwiek ustępstwa i koncesje mogą tylko spotęgować w nim i zasilić tendencje separatystyczne. Żadnych ustępstw. Coż więc czynić wypada?

W obrębie polityki zagranicznej należy przedewszystkiem i za wszelką cenę udaremnić próby umiędzy narodowienia tego problemu. Po nieważ leży to również i w stopniu nierównie większym — w interesie Rosji, należy po tej drodze pójść ramię w ramię z rządem Z.S.S.R. Trzeba zatem porzucić wszelkie koncepcje tworzenia jakowejś Ukrainy naddnieprzańskie, która byłaby upustem dla nacjonalistycznych roszczeń ludności ruskiej. Wspólna granica polsko-węgierska jest rzeczą pożyteczną, ale nie należy pokładać zbyt wielkiej nadziei w bezpośrednim sąsiedztwie Węgier, politycznie i gospodarczo związanych z Niemcami.

Tradycje straży kresowej

W obrębie polityki wewnętrznej trzeba dążyć nade wszystko do wzmożenia żywiołu polskiego w Małopolsce Wschodniej, — trzeba mu przywrócić jego rolę narodu — gospodarza. Społeczeństwo polskie wino rozbudzić w sobie dawne tradycje straży kresowej. W tym celu należy mu dać, na terenie województw południowo-wschodnich, jak najszersze możliwości ekspansji.

Dwie w tym kierunku narzucają się drogi: kolonizacji i rewindykacji.

Trzeba ugruntować i rozbudować kolonizację polską w Małopolsce Wschodniej. Pozostałe jeszcze na tym terenie bezmala 300.000 hektarów do rozparcelowania należy oddać w ręce polskiego chłopca, przy czym, rezygnując z ambicji tworzenia gospodarstw wielko-chłopskich, osadzić na tej ziemi jak najwięcej, jak najwięcej rodzin. Należy podnieść dobrobyt wsi polskiej w Ziemi Czerwieni, dobrobyt materialny, będący nieprzerpniętą siłą magnetyczną zarówno dla chłopca ruskiego, jak przede wszystkim dla zruszczonego chłopca polskiego.

Dotykamy niezmiernie ważnej kwestii rewindykacji. W ciągu ostatnich lat około miliona Polaków uległo w Małopolsce Wschodniej zruszczeniu, a to z wielu przyczyn: naturalnych (warunki współżycia, mieszane małżeństwa) i sztucznych (przewaga kleru grecko-katolickiego, presja ekonomiczna spółdzielni ruskich i kulturalna ośrodków oświatowych). Można i należy odzyskać dla polskości te elementy, oczyścić je z domieszek, odkopać z pod pokładów ukraińskich. Ze wszech miar udany eksperyment z polską szlachetą zagrodową powinien tu posłużyć za wzór i punkt wyjścia. Ale jeśli w tym wypadku środkami budzenia polskości było wskrzeszenie zadawnionych tradycji i rodowodów, to w stosunku do chłopca trzeba użyć innej metody: metody favoryzowania gospodarczego, ulepszenia jego bytu materialnego i cywilizacyjnego.

Czułość i zgoda

Społeczeństwo polskie w Małopolsce Wschodniej musi być czujne, zdobywcze, prężne i zawsze świadome swej misji narodowej. Są to cechy uwarunkowane jednolitością. Dlatego trzeba zawiesić, na tym terenie przedewszystkiem, wszelkie antagonizmy społeczno-polityczne, wszelkie rozgrywki partyjne. Pokonać narodowo uświadomiony żywioł ruski zdola tylko — narodowo zjednoczone i zdyscyplinowane społeczeństwo polskie.

Tempo historii jest w naszej epoce zawrotne. Trzeba zatem bez zwłoki stanąć do pracy ofiarnej, wytrwałej, mężnej i nieustępliwiej — w Małopolsce Wschodniej.

Związek Oficerów Rezerwy burzą oklasków podziękował prof. Stanisławowi Grabskiemu za słowa przepełnione pasją patriotyczną i rozumem politycznym.

S. B.

Menu bankietu prasy na cześć premiera Chamberlaina

MENU

Menu bankietu prasy na cześć premiera Chamberlaina. Menu zawiera ilustracje do następujących potraw: Saumon fumant, Hors d'oeuvres à la Russe, Consommé à la queue de Toro, Krupnik à la Polonaise, Turbot de Florida à l'Américain, Faisan Doré de Schorfheide, Haricots Verts de Chust, Pêche de Cap Flambée à Munich, Parfait Glacé double crème, Mignardises Franco-Allemandes, Café à l'eau de Suez, VINS: Liebfrauenmilch Auslese 1920, Vin de Bourgogne, Cins de Conté 1926, Lagonum.

Menu wieczerzy, którą wczoraj opisał nasz korespondent londyński (Rad), było następujące: Saumon fumant — Losoś na gorąco. Hors d'oeuvres Russe — Przekąski po rosyjsku. Consommé à la queue de Toro — Zupa z ogona wołowego. Krupnik à la Polonaise — Krupnik po polsku. Turbot de Florida à l'Américain — nachjum.

Turbot z Florydy po amerykańsku. Faisan Doré de Schorfheide — Bazańt złoty z Schorfheide. Majątek Göringa — Przyp. Redakcji). Haricots Verts de Chust — Pommes — Fasola zielona z Chustu. (Chust — stolica Rusi Podkarpackiej — Przyp. Red.). Pêche de Cap Flambée à Munich — Brzoskwinie de Cap Flambée z Mo-

Parfait glacie double crème — Krem mrożony. Mignardises Franco-Allemandes — Caluski (kruche ciasteczka) francusko-niemieckie. Café à l'eau de Suez — Kawa na wodzie z Szezu. Jak widzimy menu oddało hold wszystkim państwom i wszystkim aktualnościom politycznym.

Niedzielne zygzaki

Człowiek i dzieło

„Maskarada”, sztuka Iwaszkiewicza o Puszkinie, wywołała interesującą i pasjonującą dyskusję dookoła problemu człowieka genialnego. Iwaszkiewicz pokazał autora „Eugeniusza Oniegina”, jako jednostkę małą, słabą, nawet nikczemną. Jako człowieka, puszczającego się przed carem, biorącego od niego pieniądze. Ujęcie tego rodzaju, może nawet w pewnym stopniu słuszne, oburzyło do głębi korespondenta emigracyjnego „Siewodnia”, wychodzącego w Rydze, p. Wołkowskiego. Ale rzecz charakterystyczna, p. Wołkowskiego boli najwięcej to, że Mikołaj I został w „Maskaradzie” przedstawiony raczej jako pułkownik leibgardji, niż jako dostojny reprezentant „ideologii knuta”. Wydaje nam się, że jest w tem pewna doza przeczulenia, wywołanego klimatem, w którym p. Wołkowski się wychował. Przecież np. Neron był bezsprzecznie symbolem knuta, czy baba, a jednak nie było w nim nigdy ani dostojństwa, ani majestatu. Tylko w podreżnikach historii dla młodzieży władcy, carowie, cesarze, królowie, są pełni dostojństwa, namaszczenia, majestatu. W życiu często tak bywa, że wielki władca, to w manierach, w zachowaniu, figura bardzo, ale to bardzo daleka nawet od... pułkownika leibgardji. Dosyć uprzytomnić sobie w tym względzie Piotra Wielkiego, którego rola, znaczenie, indywidualność przetrwały chyba o setki głów to, co reprezentował, czem był Mikołaj I.

Dla redaktora „Prosto z mostu” p. Piaseckiego sprawa „Maskarady” ma aspekt zupełnie inny. P. Pia-

secki jest zgorznięty tem, że Iwaszkiewicz bardzo się oburza, kiedy car nawiązuje romans z żoną Puszkiną, natomiast jest pełen wryzomalności, kiedy tenże Puszkin pod dachem swego własnego domu, o ścianie od swoich dzieci, romansuje z siostrą żony. Dawszy wyraz temu oburzeniu, p. Piasecki uważa, że ta postawa Iwaszkiewicza nie jest przypadkowa, że płynie ona z myślenia, jego zdaniem, założenia etycznego: życie prywatne artysty, to jego sprawa, niczyja więcej. Zdaniem p. Piaseckiego, człowiek, programowo pozwalający sobie na marnotę, nie może być wielkim pisarzem.

Dochodzimy w ten sposób do kwestji, starej jak świat, do problemu: twórca i dzieło. Zapewne, że pociągnięcie tutaj ścisłej linii demarkacyjnej nie jest rzeczą łatwą, już choćby dlatego, że świadomie, czy podświadomie, życie artysty jest pośredniem, lub bezpośrednio źródłem jego sztuki. Zapewne, że stanem idealnym, byłaby sytuacja, w której między twórcą i dziełem panowałaby idealna harmonia. Ale twórczość na wielką skalę, a tylko o takiej tu mówić możemy, to nie to samo, co polityka, publicystyka, dziennikarstwo. Twórczość na wielką skalę, twórczość, która zdobyła nieśmiertelność, odrywa się od człowieka, staje się wartością samą w sobie. Człowiek przemija, dzieło zostaje i dlatego sprężenie człowieka z dziełem staje się wtedy czemś iluzorycznym. Kiedy obujemy z Szekspirem, czy Dantem, z Ibsenem, czy ze Strindbergiem, z Puszkinem, czy ze Słowackim, wizerunek ich

życia interesuje nas tylko fragmentarycznie. Jeżeli dzieło jest naprawdę wielkie, małość człowieka, który je stworzył, staje się tylko i wyłącznie materiałem plotkarsko-anegdotalnym (przykładem najbardziej typowym jest tu chyba Napoleon I).

Nie koniec na tem. Gdybyśmy przyjęli tezę p. Piaseckiego, że marny człowiek nie może być wielkim pisarzem, nie mielibyśmy na przestrzeni wieków do czynienia z fenomenami tego rodzaju, co np. Puszkin. A przecież istnieniu tych fenomenów, zwłaszcza w dziedzinie sztuki czystej, jaką jest poezja, nikt chyba zaprzeczyć nie może. Więc w rachunku, a raczej w dowodzeniu, musi tkwić jakiś błąd i to zasadniczy. I jeszcze jedno. Gdyby o wartości dzieła decydowała tylko postawa moralna człowieka, musielibyśmy być świadkami zjawiska, że człowiek pod względem moralnym bez zarzutu, harmonizujący idealnie ze swoim dziełem, tworzyłby arcydzieła. Tymczasem tak, niestety, nie jest, albo zdarza się to bardzo, ale to bardzo rzadko.

Inna sprawa, że postawa artysty jest wszystko jedno, — nie jest postawą o fundamentach zbyt solidnych. Prowadzi to bowiem do wynaturzeń, sankcjonuje swawolę, stwarza podział ludzi na wybrańców i niewolników moralności. Ale jest to zagadnienie raczej natury społecznej, niż artystycznej. I dlatego wydaje nam się, że długo jeszcze będziemy musieli czekać na takie przeoranie gleby, aby wielkie dzieła mogły być tworzone przez ludzi wielkich i w życiu. Jack.

PIERWSZY ŚCIAGACZ
Musi być Darem Warszawy!

1376 — 1938

Pół tysiąca lat samorządu Warszawy

W obliczu wyborów do nowej Rady Miejskiej, z prawdziwego zdarzenia, nie od rzeczy będzie zapoznać się z dotychczasową historią tej instytucji w Warszawie. Samorząd warszawski jest bowiem urządzeniem starym, o bogatej i różnorodnej przeszłości, sięgającej, o ile z dawnych kronik wnioskować można, XIV stulecia.

Dzieje warszawskiej Rady Miejskiej podzielić można na pięć okresów: 1376 — 1795; 1796 — 1830; 1831 — 1917; 1918 — 1933; 1934 — 1938.

Samorząd z wyborów

Pierwszą wzmiankę o rajcach miejskich (consules) w Warszawie zawiera przywilej Księcia Mazowieckiego, Jana z 1376 roku. Pierwsze natomiast zapiski o wynikach wyborów do Rady, jak i skład 12 jej członków znajdujemy pod datą roku 1494, a więc w 118 lat po przywileju ks. Jana. Pierwsza „instrukcja” o dokonywaniu wyborów pochodzi z 1525 r., ogłoszona edyktem ks. Janusza. Została ona uzupełniona uchwałą Rady Miejskiej z 1579 roku i potwierdzona w rok później przywilejem królewskim Stefana Batorego. Wybory odbywały się co roku.

Stan ten trwał prawie bez zmian do Sejmu Czteroletniego. W latach sześćdziesiątych XVIII stulecia pojawił się ciekawy projekt reformy samorządu Warszawy, ale został zarzucony. „Ciekawy” zaś był dlatego, że można się w nim dopatrywać pierwowzoru... dzisiejszych rządów komisarzów, pierwowzoru jednak, o charakterze, w stosunku do obecnego stanu rzeczy, bardzo postępowym.

Ułożony przez komisję „boni ordinis”, projekt ten przewidywał t. zw. „magistrat radziecki”, złożony z 12 radnych, którychby powoływali wybrani dożywotnio z pośród dawnej Rady prezydent, burmistrzowie, magistrat. Byłoby to więc, jakby dzisiaj powiedziano, Rada Przyboczna dożywotniego prezydenta, któryby jednak pochodził z wyboru. Pomysł ten, zapewne ku zmartwieńniu autorów, został przecięt wtedy pogrzebany. Odczyt miał, zmodyfikowany w myśl wymagań „ducha czasów” — znacznie później.

Sejm Czteroletni, ustawa z 1791 roku „o urządzeniu wewnętrznym miast wolnych” podzielił Warszawę na 7 cyrkulów (już razem z Pragą). „Deputaci” tych cyrkulów wybierali co dwa lata 14 „radnych do magistratu”. Oni zaś obierali prezydenta i wiceprezydenta. Konfederacja Taragowicka wniosła podział na cyrkule, przywrócił go jednak Sejm Grodzki w 1793 roku. Teraz jednak wybierali one „gminnych”, ci z kolei ławników i potem wraz z nimi 12 radców. Radców znowu obierali prezydenta. Wybory radzieckie odbywały się co 4 lata.

Nominaci

Wraz z okupacją pruską w 1796 roku Warszawa wchodzi w drugi okres historii Rady Miejskiej. Kończą się wybory, nastaje era „ojców miasta” z nominacji. Do końca rządów pruskich prezydentem był zarządcą prezydentem miasta, on też mianował 8 członków „personelu magistratu”.

Za Księstwa Warszawskiego król saski i książe warszawski mianowali 30 radnych z pośród 60 kandydatów wybranych przez szerokie koła ludności na zgromadzeniach gminnych. Co dwa lata wygasły mandaty połowy członków Rady. Ona też wyznaczała z pośród swoich członków prezydenta.

W Królestwie Kongresowym (1815 — 1830) zastąpiono radę muncypalną przez „kollegjum” urzędu muncypalnego, które składało się z 4 radnych z głosem decydującym i 4 ławników z głosem doradczym. Każdy z radnych stał na czele wydziału urzędu muncypalnego. Radnych mianował król, względnie namiestnik.

Okres przejściowy

W okresie trzecim, za który przyjmujemy czas od powstania listopadowego do roku 1918, Rada Miejska Warszawy zmieniała swój charakter, skład i zakres pracy zależnie od sytuacji politycznej w kraju.

I tak w czasie powstania miała stolicę Radę Muncypalną z wyborów, ośmioosobową, która wchodziła w skład Rady Obywatelskiej województwa mazowieckiego. Rada liczyła 32 członków i została zlikwidowana wraz z rządem rewolucyjnym. Po upadku powstania „statutem organicznym”, Królestwa Polskiego zarząd miasta powierzony został „zwierzchności przez zgromadzenie miejskie obieranej”, a prezydent Warszawy obowiązywał „czuwać nad spełnieniem rozkazów rządu”. Rady miejskiej w tym czasie nie było.

Wskrzesili ją dopiero reformy Wielopolskiego. Składała się zaś z 24 członków (tytuł było zastępców), wybieranych przez zgromadzenie wyborcze miejskie na 6 lat. Co roku ustępowała 1/6 Rady. Posiedzenia jej były tajne.

Magistrat cztero-osobowy, prezydent i 3 radnych pochodził z nominacji.

W 1862 roku wszyscy radni manifestacyjnie złożyli mandaty. Miejsce Rady dotychczasowej, zajęła rewolucyjna, tajna Rada, złożona z naczelnika i mianowanych radnych zarządcą naczelników cyrkulów. Oczywiście, po upadku powstania zarządcy przywrócił stary porządek.

W czasie wojny światowej, w 1914 roku powstał w Warszawie Komitet Obywatelski, który pełnił za razem funkcje Rady Miejskiej. W

1915 roku wyłonił on zarząd miasta st. Warszawy, a obowiązki prezydenta pełnił prezes Komitetu. W rok później weszły w życie zarządzenia niemieckich władz okupacyjnych o ordynacji wyborczej m. st. Warszawy i ordynacji wyborczej Rady Miejskiej. Składała się ona z 90 członków, wybieranych na 3 lata w 6 kurjach. Ci wybierali 12 ławników z kadencją 3-letnią, a prezydenta i 2 burmistrzów jako jego zastępców mianowały władze okupacyjne. Radni wraz z prezydentem i burmistrzami stanowili magistrat.

Wybory powszechne

Czwarty okres dziejów samorządu stolicy otwiera dekret z 13.XII 1918 roku o wyborach do Rad Miejskich na terenie b. Królestwa, ustanawiający tymczasową ordynację wyborczą. Warszawa miała wtedy 120 radnych.

Stan trwały, oparty na ustawodawstwie odrodzonej Rzeczypospolitej, wprowadził dopiero dekret o samorządzie miejskim z 4 lutego 1919 roku. Pierwsza Rada Miejska, wybrana na jego podstawie w dniu 23 tegoż miesiąca na 3 lata, istniała 8 lat. Następna — lat 7, od maja 1927 roku do marca 1934 roku, kiedy to została rozwiązana na mocy ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego.

W okresie 1919 — 1934 Rada Miejska z wyborów powszechnych

była ciałem uchwałodawczym i kontrolującym. Magistrat, złożony z prezydenta, trzech wiceprezydentów i 12 ławników — stanowił organ wykonawczy gminy. Wybierała ich Rada na lat trzy.

Rządy komisaryczne

W roku 1934 rozpoczął się dobiegający teraz nareszcie kresu okres rządów komisarycznych na Ratuszu. Pierwszym prezydentem tymczasowym, powołanym przez ministra Spraw Wewnętrznych był obecny minister Opieki Społecznej Zyndram-Kościałkowski. Pełnił on tę funkcję krótko od 2 marca do końca czerwca 1934 roku. Zastąpił go obecny komisaryczny prezydent Starzyński, rządzący stolicą przy pomocy tymczasowego zarządu miejskiego, złożonego z 5 wiceprezydentów. Organem opiniodawczym przy prezydencie jest, jak wiadomo, tymczasowa Rada Miejska, w składzie 36 osób, nominowanych przez ministra Spraw Wewnętrznych.

Wraz z niedzielami wyborami wkraczamy zatem w nowy okres życia samorządowego stolicy, nawiązując wrzeszcząc z powrotem do przetrwanej w 1934 roku tradycji, w myśl której o sprawach Warszawy decydują znowu będą jej mieszkańcy. Napewno z pożytkiem zarówno dla nich, jak dla miasta. (v.)

W świecie filmu

Wkleśte zwierciadło kultury

Coraz więcej mówi się i pisze o misji kulturalnej kina. Kulturalnej, a nie propagandowej. Kultura jest bowiem treścią sztuki, a propaganda, czyli tendencja, jej zabarwieniem. To zabarwienie może być czerwone, jak w Sowiech, albo brunatne, jak w Niemczech. Jednym dogadza tamto, innym to. Prawdziwych jednak miłośników kina nie interesuje tendencja filmu, tylko jego kultura. Zabawiona (czerwona, czarna czy biała), propaganda jest w gruncie rzeczy jedynie kolorowym opakowaniem, pod którym dostaje się do rąk odbiorców towar dobry lub lichy. Zdjąwszy opakowanie, t. j. pominawszy tendencyjność, oceniamy dopiero istotną wartość filmu. A wartość istotna — ściślej: artystyczna — zależy już tylko od poziomu czy rodzaju kultury, której jest wytworem.

Widziana w ten sposób, jest sztuka filmowa zwierciadłem danej epoki i danego środowiska w stopniu większym od innych sztuk pięknych, ponieważ, jako przedmiot masowego spożycia, stosuje się do upodobań odbiorców i nie posiada cech ezoterycznych. Film odpowiada rzeczywistości, jak lustro — człowiekowi, który się w niem przegląda. Ale i lustro kłamie, gdy jego powierzchnia jest wkleśta lub wypukła. Albo, gdy pomiędzy zwierciadłem a nami staje deformująca przegroda. Często bezwiedna.

Chcąc widzieć na ekranie istotne odbicie rzeczywistości, a więc obraz danej epoki i danego środowiska, musimy wystrzegać się tych dwóch źródeł nieporozumienia: świadomej tendencji i bezwiednej deformacji.

Opakowanie propagandowe produkcyjnych państw totalnych utrudnia właściwą jej ocenę, bo wśród wielu widzów budzi a priori stosunek niechętny ze względów politycznych i oporny wobec sugestji artystycznych walorów. Ale tu przynajmniej deformacja jest jawna: wiemy, czego się trzymać.

Porzecz, gdy się ma do czynienia z deformacją bezwiedną, t. j. gdy film, nieobarczony żadną tendencją, jednakże daje wypaczony obraz pewnego środowiska, albo nawet społeczeństwa. Francuska krytyka filmowa i literacka zaniepokoiła się ostatnio szkodliwą deformacją odbicia Francji współczesnej w niektórych filmach, odtwarzających z niedrogią lubością bądź zakamarki miast i portów, z ich specyficzną fauną ludzką, bądź typy wykołofonów i przestępców, otoczone mglistą aurą amoralności i apateczności.

Rzecz prosta, że takie filmy, dając wypaczony, jednostronny obraz rzeczywistości, rozmiągają się z misją kulturalną w sensie pozytywnym, do której pretenduje każda sztuka, a zwłaszcza sztuka filmowa.

To samo można powiedzieć o niektórych amerykańskich filmach gangsterskich, będących deformacją rzeczywistości w krzywym zwierciadle sztuki.

Ani w tamtym, ani w tym wypadku nie mamy do czynienia z tendencyjnością, świadomością przeciw swemu społeczeństwu nastawioną. Ani ze świadomą satyrą, co to r. dendo castigat mores, jak choćby „Rewizor”, pamflet na rzeczywistość rosyjską z przed 100 lat...

Nie! Jest to poprostu deformacja bezwiedna, spowodowana faktem, że ludzie, nadający ton produkcji filmowej w pewnych ośrodkach, nie potrafią nadać jej polu rzelnego zwierciadła i stawiają przed kulturą danego społeczeństwa zwierciadło wkleśte, deformujące jego oblicze.

Takie zjawisko bezwiednej deformacji czy mimowolnego paszkwili obserwujemy i w naszej krajowej produkcji. Twierdzenie to spotka się zapewne z oburzeniem i protestem — nawet szczerym — ze strony producentów. Nie zmienia to jednak faktu, że ludzie bez kultury, albo z kulturą powierzchowną, dopuszczają się w swej „twórczości” błędów, zgrzytów i „gaff”, niekiedy trudnych do zniesienia.

Tak np. trudnym do zniesienia był epizod w pewnym filmie krajowym, gdzie dama z dobrego warszawskiego towarzystwa zachowuje się na dancingu w górskiej stacji klimatycznej, jak historyczna kokota. Jej partner, amant, młodzieniec również należący do „elity”, zachowuje się w tym epizodzie gorzej od gburnego parobka.

Winę scenarzysty i reżysera obciąża jeszcze i to, że wspomniany film jest przeróbką sztuki zagranicznej, gdzie te same osoby zachowują się o wiele poprawnie.

Złośliwa tendencja? Świadomy paszkwil? Bynajmniej! Nie posądzamy o to nikogo. Poprostu skłonność do grubych efektów, zamiłowanie do jaskrawości, charakterystyczne dla tej prymitywnej, powierzchownej kultury, jaka cełhuje u nas — z pewnymi wyjątkami — giełdę filmowców.

Inny przykład: pewna pogodna, wesola polska komedia filmowa zaczyna się — na wzór „Pensjonarki” z Deanna Durbin — chóralnym śpiewem pensjonarek, wracających z wycieczki wadnie jakakami. Po-

czątek piękny, ale zaczynamy czuć się nieswojo zaraz w następnej scenie, kiedy te dobrze wychowane polskie panienki besztają krzykliwego młodzieńca sportowca, który zwinął do ich przystani, żeby naprawić swoją motorówkę. Elementarna przyzwyczajoność — nie mówiąc już o solidarności sportowej — w takich wypadkach nakazuje gościnne przyjęcie i uczynną pomoc. Ale to jeszcze nie wszystko: przybiegają nauczycielki z pensjonatu — oczywiście, zle i szpetne — i mieszają swoje podrażnione dyszkanty do wraskliwego chóru. To ma być polski instytut dla dorastających panienek!

Im dalej, tem gorzej: prócz starożytnego dozoru (w wykonaniu J. Orwida), nikt w tej komedii nie zachowuje się i nie mówi normalnie: wszyscy wrzeszczą. Wrzeszczą pensjonarki, wrzeszczą nauczycielki, wrzeszczą przemysłowcy, wrzeszczą fordanserki...

Wszystkie stany prześcigają się w grubiaństwie i krzykliwości. A razi to tem bardziej, że jesteśmy w życiu towarzyskim raczej przesadnie sztywni, raczej „nakrochmaleni” i etykietałni (grubiaństwo występuje dopiero w oparach alkoholu), niemal wersalscy. Nie wiadomo skąd bierze się na ekranie ten wypaczony obraz masowego grubiaństwa, podszytego nieznosną krzykliwością. Bo to nie jest ani świadoma satyra, ani tendencyjna złośliwość. Poprostu chyba — widzenie świata oczami ludzi bez kultury i bez manier.

Są oni, naturalnie, zachwyceni swoją twórczością i szczerze oburzają na zarzut obrazu kultury przez nas postawiony. Zwykłym trybem zaczęli doszukiwać się względów ubocznych tam, gdzie wyłącznym motywem z naszej strony jest obrona sztuki i kultury filmowej w Polsce przed ludźmi, którzy kompromitują i kulturę i sztukę. L. B.

Premjery filmowe

„Małżeństwo z przeszkodami” (Kino „Victoria”)

Jak było do przewidzenia, wksutek sukcesu kilku dobrych filmów francuskich, zaczęto nagwałt sprowadzać byle jakie „Małżeństwo z przeszkodami” nie przynosi zaszczytu produkcji francuskiej, mimo znakomitego Raimu w roli profesora Papillota. Rzecz jest bowiem poprostu reprodukcją starej przedwojennej farsy Hennequina i Webera „Vous n'avez rien a declarer?” (Czy nie masz pan nic do ocalenia?). Krotkowiła ta, rubaszna w założeniu i dość prymitywna w akcji, nie nadaje się do transpozycji filmowej i trafiła

PRZECIW GRYPIE, PRZEZIĘBIENIU STOJUJE SIĘ TABLETKI **Togal**

W chwilach zadumy...

Walki międzyludzkie

76. Dziad przemówił do obrazu, głodny do sytego, poeta do handlarza, a myśliciel do karabinu...
77. Tyrani współczesni osiągnęli najbardziej pozytywne dla nich zwycięstwo: przez ilość i częstotliwość swych zbrodni osłabli wrażliwość moralną świata.
78. Dopóki istnieje wolność wewnętrzna, sprawa wolności nie będzie przegrana.
79. Im więcej władzy sadystów, tem bliżej Sodomy i Gomory.
80. Najsmutniejsza niedorzeczność: wiadza grupca nad człowiekiem mardym.
81. Co parę lat słyszymy, że oto w dziejach ludzkości rozpoczęła się nowa epoka. Niedługo „nowe epoki” będą zmieniali się tak szybko, jak moda w strojach kobiet.
82. Nie odpowiedziałem sobie jeszcze na pytanie: czy świat chce, czy też musi być oszukany?
83. W rozpadzie cywilizacji technicznej, zwalczającej przeszłość czasu i przestrzeni, dwa odbywają się procesy w stosunkach międzyludzkich: coraz bliżej fizycznie i coraz dalej moralnie.
84. Cokolwiek dzieje się na świecie jakiegokolwiek poglądy, idee, oceny wi magają rewizji, nie nie może zmienić szlachetnych pragnień szlachetnego człowieka.
85. Najślinniejszy węzeł, łączący człowieka z życiem: drugi człowiek.
86. Czy może być coś tańszego, niż lzy hysterji i coś droższego, niż lzy współczucia?
87. Można o człowieku nie nie wiedzieć, lecz jeśli przyjrzeć się dobrze, jak ma uśmiech, już wiadomo o nim bardzo dużo.
88. Unikaj ludzi, którzy nie patrzą ci w oczy podczas rozmowy.
89. Usposobienie, temperament, interes — wszystko to wpływa na różnice poglądów. Lecz inne jeszcze źródło tych różnic: w stopniu znajomości rzeczy.

WEDROWIEC

Znana automobilistka odznaczona orderem papieskim

Znana automobilistka stołeczna, Pani Halina Regulska, małżonka wiceprezesa Automobilklubu Polski dyr. J. Regulskiego, za wybitne zasługi położone przy budowie kościoła pod wezwaniem św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej otrzymała order papieski Pro Ecclesia et Pontifice. Order Pro Ecclesia et Pontifice, ustanowiony przez Papieża Leona XIII nadaje Papież katolikom świeckim za specjalnie wybitne zasługi położone dla Kościoła katolickiego.

Widok wielkiego aktora Raimu, zgrywającego się w tej farsie, robi również przykre wrażenie, jak udział np. Cwiklińskiej w groteskowych rolach w pewnych filmach produkcji krajowej. Amatorzy niewybrednego humoru i dwuznacznych sytuacji znajdują w „Małżeństwie z przeszkodami” pożądaną strawę. Pod względem filmowym rzecz ta nie przedstawia najmniejszej wartości. Konia ciemnowa.

Żur postny na rosolu z

Proporcje na 4-5 osób.

MAGGI

kostek bulionowych
jest znakomity

Żur postny
4 MAGGIego kostki bulionowe, 1/4 litra żuru, 1 litr wrzącej wody, 1/4 litra śmietany, 1/4 kg ziemniaków

Do rosolu przyrządzonego z wrzącej wody i MAGGIego kostek bulionowych dodać żur i chwilę gotować. W końcu zabielić śmietaną i połączyć z ugotowanymi ziemniakami.

1250

Nasze wywiady dyplomatyczne

Wowe oblicze Chin

Wydawaćby się mogło, że w sprawie chińsko-japońskiego zatargu wojennego już wszystko powiedziano i czegoś nowego można się dowiedzieć jeszcze tylko z komunikatów bojowych wojujących (bez wyowiedzenia!) stron.

Ale to tylko pozory. Oto bowiem nowy poseł chiński w Warszawie prof. dr. Uan Lin-ki odstania nam zupełnie nowe oblicze sytuacji w Chinach. Powitalna rozmowa naszego sprawozdawcy dyplomatycznego przybyłym świeżo posłem Chin przybrała rozmiar zgoła rewelacyjnych oświadczeń. Swe zdumiewająco optymistyczne wywiady dyplomatyczne rozpoczął od słów następujących:

— To, co się obecnie dzieje w Chinach jest rzeczywiście nie do opowiedzenia dla nas samych. Im silniej uderza w nas Japonia, tem bardziej budzi w ludźmi chińskim ducha narodowego i zjednoczeniowego, tem bardziej potęga jego opór i patriotyzm. Jest to obecnie przekonanie nie tylko społeczeństwa chińskiego, ale wszystkich bez wyjątku obserwatorów czułościwych na miejscu. Pokazywano mi zagranicą ich raporty. Jeden z nich pisał dosłownie: „Każda bomba japońska burzy stary porządek chiński, zarazem rodząc nowy. W ruin powstaje nowy duch, silniejszy i coraz groźniejszy dla najeźdźcy. Gdyby nie tragiczny paradoks, powinniśmy bodaj być... wdzięczni japończykom za najazd, który doprowadza do... rozkwitu szeregu natchniętych dzielnie, poprzednio zaniedbanych i marujących. Wraz z cofającą armią i władzami oraz mrowiem chodźców ożywiają się dzielnice i oszary, dawniej puste i pierwotne. Powstaje tu obecnie sieć wielkich fabryk, ewakuowanych z okupowanych miejscowości. Buduje się gmachy rządowe. Handel rozkwita w rozmiarach tam dawniej nieznanych. Powstają drogi, szosy, koleje. Odbija się obecnie wielka wędrownica natchnięta w kierunku wręcz przeciwnym, niż poprzednio. Nasza stolica nazywa się Czun-kin (w prowincji Se-czuan), co oznacza zdwojony dobrobyt i jest w tym wypadku rzeczywiście „nomen-omen“.

— Musi pan profesor jednak przyznać, że sytuacja strategiczna jest pogarsza... Bo jednak w bardzo osłabionym tempie wojna japońska obsadza coraz więcej obszary.

— Tak było dotychczas, ale tak nie będzie ani chwili dłużej. Proszę pamiętać, że do tej chwili wojowało się na równinach, dostępnych dla japońskiej broni zmotoryzowanej. To się już skończyło. Zaczyna się teren górski, a tam zmotoryzowana broń nie dotrze.

— Nie zaprzecz pan chyba jednak, panie ministrze, że wartość wojna żołnierza japońskiego jest równie wyższa, niż chińskiego?

— Taki jest rzeczywiście pogląd wszystkich cudzoziemców, nawet niechętnych rzeczoznawców, którzy stali ten stosunek na 5:1, z czegooby wynikało, że taki też stosunek powinien ma być przy obliczaniu wojennych strat w ludziach. Biologicznie przeciętna statystyka obydwojstronnie okazała się jednak, że według ostatnich obliczeń liczba zabitych i rannych obydwojstronnie daje proporcję 2:1. Z tego wynika, że przy wielkiej przewadze liczebnej naszej ludności siły ludzkie armii japońskiej będą znacznie szybciej wyczerpane, niż nasze. Dlatego też wojna musiałaby trwać bardzo długo i proszę nie myśleć, że skończy

się nawet za pięć czy za dziesięć lat...
— Więc kiedyż mniej więcej?
— Kto zna historję Chin, wie, że przy każdej zmianie naszej dynastji były wojny domowe, ponieważ kolejna dynastja musiała podbić cały ogromny kraj. Otóż nie trwało to nigdy krócej, niż 39 lat. Często znacznie dłużej. Przeciętna wynosi lat 50. Na tak długo musiałbym więc obliczać okres lat ewentualnego całkowitego podboju Chin przez Japonję. Przy obecnych postępach wojennych powinno się suponować pewne skrócenie tej liczby lat, ale ostatecznie i my zrobiliśmy postępy wojenne, a ludność od owych czasów znacznie wzrosła, więc to się wyrównywa.

— Póki słońce wzejdzie, rosa oczy wyje, mówi polskie przysłowie, panie ministrze. Nie chcę być pesymistą, ale sytuacja ekonomiczna pogarsza się również. Zabrałnie pieniądze, drogę dowozu broni. Zbyt wielka jest tam przewaga...
— Ocenia pan nas stanowczo zbyt pesymistycznie. Rzeczywiście wojna wybuchła dla nas trochę za wcześnie, ale dla Japonji jednak już zapóźno. Gospodarcej katastrofy u nas niema. Proszę zważyć, że nasza waluta od czasu wojny nie zachwiała się jeszcze. Stało się to zaś dzięki temu, że dopiero obecnie przeszliśmy na papierowe pieniądze, wycofując kursujące od niepamiętnych czasów u nas srebro. Ogromne zapasy srebra, nagromadzone wiekami spoczywają w skarbcach i tworzą nieobliczalną trwałą podstawę dla stałości naszej waluty. Rzeczywiście Japończycy odcinają nam

drogi dowozu broni. To tylko może zdecydować o ich zwycięstwie. Narazie jednak mamy jeszcze granicę z kolonjami francuskimi i z Sowiekami. Do tych granic zaś Japończycy nie dotrą.

Nadziei na pomyślny obrót naszej sprawy nie tracimy. Wszak i Polska nie zginęła pomimo 150-letniej niewoli. Bo wierzył w Polskę jej naród. Sprawiedliwość dziejowa jest nierychliwa, ale i niezawodna. Proszę mi wierzyć, że właśnie przykład Polski zawsze obecnie cytujemy u siebie. Mamy, zresztą, dla Polski i jej przeszłości wiele podziwu i najszerszego uwielbienia. I może dlatego, proszę mi wierzyć, naród chiński tak tęsknie wyczekuje jakiegoś dowodu sympatji ze strony Polski. W chwilach nieszczęścia taki uczynek, czy gest, czy choćby dobre słowo jest cenniejsze, wyżej, niż kiedykolwiek i z pewnością będzie zapamiętane.

Nie dalek, jak przed trzema laty przyjaźniliśmy się serdecznie, moja cała rodzina z posłem R. P. Barthel de Weydenthaelem. Pamiętam, jak pokazywał mi z dumą pierwszą polską lokomotywę. Chiny — to ogromny rynek dla handlu polskiego. Stoł otworem dla polskiego przemysłu i handlu. Postaram się do tego przyczynić jak najusilniej. Ale nie tylko na tej podstawie pragnę rozwijać stosunki chińsko-polskie. Będę dążył usilnie również do zbliżenia kulturalnego. Proszę polską zaś będą serdecznie prosił o współdziałanie w tym kierunku, by zechciała budzić sympatję dla naszego narodu, tak wam życzliwego i tak tęskniącego za waszym dobrem słowem...
Diplomaticus

Złoto Renu

Skarb w wyniku przesładowań

W pobliżu Kolonii, kilku chłopców, bawiących się na brzegu Renu znalazło większą ilość dolarów, florenów, franków szwajcarskich i francuskich oraz innych monet.

Chłopcy wzięli się do energicznych poszukiwań dookoła szczęśliwego miejsca i po całym dniu pracy zebrali monety o łącznej wartości ok. 135.000 franków. Wieść rozszalała się szeroko po okolicy i dopro-

wadziła do tego, iż sprowadzono specjalnie nurków. Przeprowadzone przez nich skrupulatne poszukiwania nie dały jednak już żadnego rezultatu.

Zdaniem okolicznych mieszkańców, znalezione „złoto Renu“ stanowiło prawdopodobnie majątek jednej z rodzin żydowskich, która w ten sposób pragnęła ukryć pieniądze w okresie przesładowań.

Największa afera finansowa w historii Ameryki

27 milionów dolarów stracili akcjonariusze

Wielki skandal finansowy firmy McKesson and Robbins, której właścicielem był słynny afe-rzysta, Filip Musica, zatęcza coraz szersze i coraz bardziej sensacyjne kręgi. Staje się dziś jasne, że jest to największa afera w historii Ameryki Północnej, a krach spowodowany nią jest niewątpliwie największym od czasu upadku Ivara Kreugera.

Amerkańscy akcjonariusze firmy McKesson and Robbins stracą co najmniej 27 milionów dolarów. 1.282.983 akcji założycielskich, znajdujących się w rękach 13.500 osób, należy uznać za stracone. 605.954 akcji na okaziciela, skryptów dłużnych i obligacji firmy wartości 15 milionów dolarów również nie znajdują pokrycia. Władze prokuratorskie nakazały aresztowanie brata Filipa Musica, występującego pod nazwiskiem George Dietricha. Po zatajeniu władze stwierdziły, że w

aferze brał udział jeszcze jeden z braci, Robert, który przy kupnie fabryki w Bridgeport występował jako Robert Dietrich.

Sędztwo w sprawie Donalda Costera, a właściwie Filipa Musica, komplikuje się niezwykle, gdyż zarówno w sądach, jak i w urzędach prokuratorskich, w których znajdowały się akty, dotyczące jego poprzednich afer oszukiwanych, zginęły one bez śladu.

Sędztwo odczuwa szczególnie brak aktów, dotyczących jego milionowej afery oszukiwanych z r. 1913, kiedy to obecny właściciel firmy McKesson and Robbins, Filip Musica False Donald Coster, skazany został na karę więzienia, która zresztą została mu darowana na zasadzie amnestji. W r. 1920 aferzysta ten stał znowu przed sądem za oszustwo. Władze śledcze przypuszczają, że wytrwały aferzysta po-

trafił szantażem zmusić urzędników do usunięcia z archiwów obciążających go dokumentów.

Najbardziej sensacyjnie przedstawia się dochodzenie w zakresie handlu bronią. Ze wstępnych badań wynika, że firma Musica w znacznej części finansowała wojnę o Chaco, aby móc dostarczać obu walczącym stronom broni i amunicji. W czasie trwającej wojny hiszpańskiej Musica dostarczał bomb i amunicji w wielkich ilościach rządowi barcelońskiemu.

Przedstawiciel prokuratury oświadczył dziennikarzom, że wiele jeszcze osób zamieszanych jest w tę aferę, szczególnie jeśli chodzi o dostawę broni do Hiszpanji. Dzienniki nowojorskie wyciągają z tego nieudowodnionego prokuratora wniosek, że niebawem ujawnione zostaną dalsze sensacyjne szczegóły tej afery.

REWOLUCJA

W moim pokoju na czterech łapach,
Stała poczciwa, stara kanapa.
Była w pół moja, a w pół skarbowa
I zawsze Państwu służyć gotowa.
Gdy mnie odwiedza pan sekwestратор
Witam go hymnem „gaude sator!*
— Może cygarko? Może kieliszek? —
— Spogląda na mnie jak bazylijszek.
I tylko chciwą wyciąga łapę,
Po moją starą, biedną kanapę.
Kanapa była przyzwyczajona,
Że jak komornik — to tylko ona,
Jako solidna rzecz i realna
Była przed skarbem odpowiedzialna.

...Przed paru dniami — stary przekornik
Znowu odwiedził mnie pan komornik
Ja, jak przystało na filozofa,
Zaraz go wiodę gdzie stoi sofa,
Lecz nie poznaję mojej kanapy:
Dźwiga się, staje na tylne łapy,
Kłębami kurzu buchnęła z wnętrza
I z jękiem sprężyn jak niedźwiedz rusza
Na komornika.

Matko Najświętsza!

Ze zgrozy we mnie zamarała dusza.
— Stój! — wołam, — Stój! Cheesz gnść w kryminalę?
Na prawą władzę podnosisz nogę?
Stój! Opamiętaj się! — krzyczę.

Ale!
Szatan obudził się w mej kanapie!
Warknęła na mnie:

— Nie, śmierć satrapie!

Ja już wytrzymać dłużej nie mogę! —
I komornika jak palnie w żebro,
To się potoczył jak żywe srebro!
A ona ryczy w obłokach kurzu:
— Łączcie się graty! Zbiórka w podwórzu!
Bije godzina walnej rozprawy!
Graty do boju — na pole sławy,
Za mną! Marsz! — marsz! —

Na głos apostołki

Szafy, kredensy, biurka i stolki,
Jakieś serwantki, jakieś komódki,
Ze wszystkich mieszkań łap - cap! Na wypródk!
Zbiegają na dół... Brama otworem...
A my — do okien z sekwestratorem.
Co będzie dalej? Jezdnia, chodnikiem
Już wali pochód z trzaskiem i krzykiem,
Z klekotem desek, ze sprężyn zgrzytem,
Z nóg tupotaniem niesamowitem...
Moja kanapa na czele kroczy,
Za nią fortepian jakiś się toczy
I „Marsyljanke“ rżnie. Za nim z pańska
Jak w polonezie szła szafa gdańska,
A dalej mrowie mebelków cennych
I zwykłych gratów, nawet kuchennych.
Idą...

Na rogu posterunkowy

Przemawia do nich czulemi słowy:
— Stać! woła — rozejść się! Będę strzelać! —
Na mgnienie wstrzymał gracianą czeladź...
Nagle podskoczy doń jak żyrafa
Jakaś wysoka i wściekła szafa
I w jednej chwili, otwartszy paszczę,
Polknęła go — i szufladę młascze!...

Ktoś mi na czoło kompres położył:
Czegom ja dożył! Czegom ja dożył!

As Pik.

*) „raduj się siewco“.

System dwupartyjny

Eksperyment czeski

Dn. 11 b. m. odbył się w Pradze zjazd konstytuujący drugiego stron-

nictwa obok Narodowej Partji Jedności, tworzącej rząd — Narodowej Partji Pracy, skupiającej przeważnie żywiły robotnicze, zorganizowane poprzednio w partji socjalno-demokratycznej.

Ta ostatnia oderwała się od Międzynarodówki socjalistycznej i porzuciła ideologję walki klas. Zjazd niedzielny nowej partji potwierdził, że w dzisiejszych warunkach nie będzie ona stronnictwem opozycji w parlamencie praskim, lecz jak mówi się w Pradze, sprawować będzie kontrolę nad działalnością rządu.

Przemówienie programowe wygłosił prof. dr. Macek. Nowa partja — mówił on — chce zawsze bronić demokracji i pozostanie partją nieklasową, przyczem, aczkolwiek może być w opozycji, nie będzie prowa-dziła opozycji destrukcyjnej.

Nie wystąpi przeciw dobremu wnioskowi rządu dlatego tylko, że są to wnioski rządowe, ale ma nadzieję, że rząd nie będzie odrzucał inicjatywy partji opozycyjnej, dlatego, że jest to inicjatywa opozycji.



„Brat-komendant” i „Kierownik zbytu”

Niedosze pomysły organizacji wsi

Stanowisko rolnictwa polskiego w sprawie przymusowej organizacji wsi już zupełnie wyraźnie i co najgłośniejsze jednomyślnie. Pomijając sprzeciwy szeregu starszych komórek organizacyjnych, ostatnio byliśmy świadkami zdecydowanego protestu wyrażonego w walnym zjeździe C.T.O. i K.R. z negatywnego stanowiska jakiejś tej sprawie zajęło walne zebranie Zw. Izb i Organizacji Rolniczych. Jak widzimy w kwestji tej istnieje wśród rolników całkowita jednomyślność poglądów i projekt „reorganizowania” i zbiurokratyzowania wsi spotkał się z bardzo nieprzychylnym przyjęciem.

W całej tej sprawie dziwne stanowisko zajęła spółdzielczość. Mnieby należało, iż instytucje te, oparte w teorii dla poprawy bytów wiejskich i robotniczych, przedewszystkiem mieć będą interes tych właśnie warstw ludności na uwadze.

W tym jednak wypadku spółdzielczość nie tylko że stanęła w jednym szeregu z biurokracją lecz nawet wyprzedziła ją.

Spółdzielczy projekt „organizacji” wsi jest jeszcze radykalniejszy i bardziej krajowcy od pomysłów biurokracji.

Więcej polska, w myśl projektu „organizacji”, którego autorem był inż. Z. Chmielewski miała się znać całkowicie w rękach przymusowej organizacji i spółdzielczości.

Planowali ogólnie planować rygor. Ten rygor miał być fundamentem całego projektu i zapewnić dokładne wykonanie „planu” w całości. W każdej gromadzie miał urzędować „opiekun projektu”, którego nazwa miała być „bratem-komendantem”. Ten właśnie „brat-komendant” dopilnować ma wykonania planu obrotowego w ośrodku planowania, a także opornych i być swego rodzaju „gromadą”. On też organizować ma „stacje maszyn” rolniczych.

W tym celu miał współpracować „kierownik zbytu”. Jak nazwa wskazuje, jego zadaniem ma być nadzór nad „bratem-komendantem” i nad „stacją maszyn” rolniczych. Ponadto ma wsi urzędować „przewodnik pracy” i „prezes” „gromady”.

Wszystko to, co opisano powyżej, ma być w istocie potrzebą rolnika. W tej sytuacji spółdzielczość nie może zyskać popularności. Jesteśmy obecnie świadkami istnienia typy członków szeregu spółdzielni, którzy na wsi oraz naczelnych

władz tej spółdzielczości — władz zajętych „planowaniem” i organizowaniem, oddalających się coraz bardziej od przeciętnego rolnika-spółdzielcy.

Czyż to właśnie, pewnego rodzaju „rozpolitykowanie” się władz organizacji gospodarczych, jakimi są spółdzielnie, nie jest przyczyną, że na zjeździe C. T. O. i K. R. przedstawiciel „Spółem” nie mógł przemawiać, gdyż nie pozwolili mu na to zgromadzeni rolnicy.

Biurokratyczna spółdzielczość, dążąca już zupełnie otwarcie do zmopolizowania w swem ręku zbytu produkcji rolnej oraz dostaw wszel-

kich artykułów przemysłowych na wsi obca jest i będzie duchowi polskiemu i tego rodzaju formy gospodarcze można próbować narzucać pod przymusem, jednak popularności nie zdobędą one nigdy.

Rolnictwo wszystkim tym zakusom dało należyty odpór. Spodziewać się należy, iż wpłynie to nie tylko ostudzając na szeregi biurokratycznych projektodawców, lecz jednocześnie przyczyni się do zajęcia się naszą spółdzielczością przez wyznaczenie jej właściwego miejsca i właściwego zakresu działania z wyłączeniem wszystkich monopolistycznych zapędów.

S. M.

Popieranie inicjatywy

I twórczości gospodarzej zaleca wiceprem. Kwiatkowski

W ub. sobotę pod przewodnictwem wicepremiera i ministra skarbu inż. E. Kwiatkowskiego i przy współudziale podsekretarzy stanu oraz dyrektorów departamentów Min. Skarbu — odbył się zjazd dyrektorów izb skarbowych i dyrektorów dyrekcji cel.

Zjazd zagał wicepremier i minister skarbu inż. E. Kwiatkowski,

który zalecił dyrektorom izb, aby w polityce podatkowej ustosunkowywali się życzliwie do osób i przedsiębiorstw, wykazujących się inicjatywą i twórczością gospodarczą oraz zamkających korzystnie swe bilanse, natomiast wnikliwie badał wszelkie przejawy nieuczciwości.

Ameryka przepowiada

znaczną poprawę konjunktury

Amerykańskie koła gospodarcze na podstawie obserwacji rozwoju sytuacji gospodarczej w ciągu ostatnich miesięcy, dają wyraz przekonaniu, że nadchodzący rok zaznaczy się w amerykańskim życiu gospodarczym dalszą poprawą konjunktury, wzrostem dochodowości i

zwykłą kursów papierów wartościowych.

Poprawa na rynku amerykańskim nie pozostanie bez wpływu na ukształtowanie się stosunków na rynkach europejskich, przedewszystkiem zaś angielskim.

Dar firmy „Gentleman” dla armji

W dniu 7 b. m. na terenie pięknie udekorowanej zielenią i flagami Fabryki Wyróbów Gumowych „Gentleman”, S. A. w Łodzi, znanej z wyrobu opon „Seiber Ling”, odbyła się uroczystość przekazania wojsku ufundowanych przez zarząd fabryki, urzędników i robotników — samolotu RWD 17, RKM-u i CKM-u.

Do przedstawicieli władz i wojska w woj. Jelinka i płk. Bolesławicza oraz zaproszonych gości i robotników przemawiali: prezes zarządu p. de Szrage i przedstawiciele urzędników i robotników, przekazując swój dar wojsku, poczem ks. Rajchert dokonał poświęcenia sprzętu. Płk. Bolesławicz podziękował ofiarodawcom za ten wspaniały dar

dla wojska, poczem ofiarowany RWD 17 wykonał nad terenem fabryki szereg ewolucji akrobatycznych, wzbudzając tem prawdziwy zachwyt zebranych.

Na zakończenie tej miłej uroczystości zgromadzeni goście, wśród których obecni byli przedstawiciele nauki: prof. Marja Sugała, inż. Otfinowski i inż. Masłowski z wzięli hale fabryczne S. A. „Gentleman”, oprowadzani przez członków dyrekcji i zarządu fabryki. Nowoczesne urządzenie fabryki, ogólny wysoki poziom techniczny, racjonalizacja pracy — oto całość, która wśród zwiędających wywołała wielkie zainteresowanie i nieklamany podziw.

Cudowna „elektryczna szafa”

Nowa afera czy wielki business

Dunikowski... Znow to nazwisko wypłynęło na łamach gazet całego niemal świata. U nas — wiadomo: nikt nie jest prokiem w własnej ojczyźnie — zadowolono się krótką notatką, donoszącą, że nowoczesny alchemik zlikwidował „fabrykę złota” w Szwajcarii, zniszczył wszystkie, milionowej wartości, narzędzia „produkcji” i jedzie na Filipiny, tam szukać szczęścia.

Inaczej prasa francuska. Ta rozdeła „nowe plany” Dunikowskiego do rozmiarów wielkiej sensacji, łącząc jego nagły wyjazd ze Szwajcarii z jakimś ogromnym businesssem, opartym na kapitale 40 milionów franków szwajcarskich, które podobno pakuje w ten „złoty interes” towarzystwo „Asia Limited and Comp.”, z siedzibą w Masbate na Filipinach...

300 tonn tajemniczej rudy złotodajnej przerabiać ma dziennie nowa fabryka, podczas, gdy dotychczasowa produkcja w St. Blaise koło Neuf-Chatel zjadała tej rudy tylko jedną tonnę dziennie. Słowem: roznęca twórczy, interes na wielką skalę!

Danych tych dostarczyć mieli prasie francuskiej zwolnieni pracownicy zlikwidowanej szwajcarskiej „fabryki złota” naszego czarodzieja. On sam jest skromniejszy. Twierdzi, że likwiduje przedsiębiorstwo z powodu... braku gotówki: nie ma 6.000 franków na opłacenie cła za jakąś

bardzo ważną maszynę, niezbędną do udoskonalenia produkcji masowej. Przeczy jednak temu twierdzenie zwolnionych robotników, iż otrzymali po kilka tysięcy franków odpłaty od swego dawnego chlebowiadawcy, a także wiadomość o wystaniu na Filipiny cudownej „elektrycznej szafy”, która nie podzieliła losu pozostałych, zniszczonych pod osobistym nadzorem Dunikowskiego, urządzeń fabrycznych.

A więc brak gotówki, czy nowy jej, potężny zastrzyk? A może po prostu, jak sugeruje prasa niemiecka, ucieczka „alchemika” przed ponownie grożącym mu więzieniem za oszustwo?

Któż to wie? Mimo, oczywiście, zdawałoby się, absurdalności poczynąń Dunikowskiego, jest jednak coś zastanawiającego w pasji, z jaką ten człowiek-manjak trzyma się swego „wynalazku” sztucznej złota. Jeszcze więcej przecięć daje do myślenia fakt, że on, mimo wszystko, wciąż znajduje... pieniądze, ludzi, finansujących jego warjackie, zdawałoby się, poczynania.

Zaczął swoje doświadczenia w Polsce, skompromitował się, powędrował do węgier. Działalność potem we Francji, Włoszech, Szwajcarii. Wszędzie coś robił, zakładał, eksperymentował, wszędzie miał na to dość gotówki...

Więc jak: głupich nigdy nie

NERWY

NERWICE SERCA STANY WYCZERPANIA

Zakład Przyrodoleczniczy „Natura”, Aleja Szuca 8. Tel. 9.58-69. Wodoleczniczo — polewy syst. Dr. Złuniewicza. Terapia krótkofalowa. Pp. Urzędnikom ulgi. — Zakład czynny w godzinach 10—13 i 16—20. Stała ordynacja lekarzy specjalistów. 1228

Przedłużenie

ważności „Karty turystycznej” we Francji na rok 1939

Ukazało się ostatnio rozporządzenie przedłużające możliwość korzystania z Karty Podróży Turystycznej (Carte de Voyage Touristique) na cały rok 1939.

Karta sprzedawana będzie począwszy od 1 stycznia w cenie 40 franków, przyczem ważność jej przedłużona została z dwóch na trzy miesiące.

Karta daje następujące przywileje turystom cudzoziemskim oraz obywatelom francuskim stale zamieszkałym zagranicą, pod warunkiem conajmniej 6-dniowego pobytu we Francji:

1) Zniżka w wysokości 40 proc. na kolejach francuskich na dowolną ilość przejazdów, z warunkiem, że pierwszy bilet wydany jest na podróż tam i z powrotem lub okrężny od granicy do granicy, i na trasę liczącą ogółem conajmniej 300 kilometrów.

2) Zniżka w wysokości 0,50 fr. na litrze benzyny, przyczem maksymalna ilość benzyny, jaką można nabyć, wynosi 600 litrów. Zniżkę na benzynę realizuje się przy pomocy bonów otrzymywanych bezpłatnie za okazaniem Karty w urzędach celnych w następujących miastach: Paris, Reims, Dunkerque, Lille, Valenciennes, Metz, Nancy, Strasbourg, Colmar, Mulhouse, Besançon, Lyon, Dijon, Chambéry, Chamonix, Nice, Villefranche, Cannes, Marseille,

Toulouse, Bayonne, Bordeaux, Nantes, St. Malo, Cherbourg, Rouen, Le Havre, Dieppe, Calais, Boulogne. Dokładne adresy otrzymać można we Francuskim Urzędzie Turystycznym W-wa, Ossolińskich 4. Bony w ilości 5 sztuk mogą być realizowane co 6 dni, przyczem będą one przyjmowane przez sprzedawców benzyny narówni z gotówką.

Karty Turystyczne nabywać można zagranicą w Biurach Kolei Francuskich i Przedstawicielstwach Centre National d'Expansion du Tourisme, w biurach linii okrętowych i lotniczych francuskich, w konsulatach francuskich i biurach podróży.

Urzędy celne wydawać będą Karty tylko właścicielowi samochodu razem z bonami na benzynę, natomiast osoby towarzyszące, o ile mają zamiar podróżować koleją, będą mogły nabyć Kartę na jednym z dworców kolejowych granicznych lub w specjalnym biurze na dworcu St. Lazare w Paryżu, razem z biletem kolejowym powrotnym lub okrężnym.

Turyści winni zwrócić Kartę na granicy przy wyjeździe z Francji, jak również posiadane niewykorzystane bony benzynowe, urzędnikom kolejowym lub celnym. Przy ponownej podróży do Francji turysta winien wykupić nową Kartę.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była utrzymana.

Po rozmowach polsko-litewskich

Jak się dowiadujemy, rokowania polsko-litewskie zakończyły się uzgodnieniem wszystkich punktów umowy i traktat handlowy parafowany będzie w przyszłym tygodniu. Umowa zawarta zostanie na jeden rok na zasadzie kompensacyjnej bez clearingu.

W Warszawie przybył do Kowna wiceprezes rady gospodarczej Słaboszewicz, który będzie obecny przy parafowaniu umowy.

przy większych obrotach 4 i pół proc. wewnętrzna. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 85, seria 92.50, II em. 84, seria 90.50, 4 proc. dolar. 42.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 64.50, drobne 64.75, 4 proc. konsolid. 65.75, drobne 65.50, 5 proc. konserw. 68.50, 5 proc. W-wy r. 1933 — 72.50, odc. po 1.000 zł. 73, 5 proc. W-wy z r. 1936 — 72.25, 4 i pół proc. ziemskie 62.75—62.50, 5 proc. Łódź r. 1933 — 63.75, z r. 1938 — 61.75, 5 proc. Lublin r. 1933 — 61, 4 i pół proc. oblig. W-wy V em. 61.

AKCJE

Tendencja b. mocna, obroty zwiększone metalurgii. Notowano: Bank Polski 135.50, Handlowy 58.50—59, Zachodni 45.75, Węgiel 34—34.25, Lillipopy 91.75—92.25, Norblin 96.50, Ostrowiec 65.25, Starachowice 44.25—45, Haberbusch 61, Zyrardów 61, Leszczyński 101.50, Zieloniewski 61.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.838 t., w tem żyta 1.485 tony. Notowano za 100 kg. paryte wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20.75 — 21.25, zbierana 20.25 — 20.75, czerwona szklista 22.50 — 23, żyto I st. 14.25 — 14.50, jęczmień brow. 17.75 — 18.25, jęczmień I stand. 17 — 17.25, II stand. 16.75—17, III st. 16.50 — 16.75, owies I st. 15.75 — 16.25, II st. 14.75 — 15.25, gryka 18—18.50, mąka pszenna w zaleźności od gatunku 19.50 — 42.50, państwowa 16 — 17, żytnia wyciągowa 26.75 — 27.25, gat. I 24.75 — 25.25, razowa — 19.75 — 20.25, śrutowa 13.50 — 14, ziemniaczana „superior” 31 — 32, otręby pszenne grube 11.25 — 11.75, pszenne średnie i miądke 10.25 — 10.75, żytnie 9.75 — 10.25, jęczmień 9 — 9.50, groch polny z workiem 23.50 — 25.50, groch Victoria 30 — 23.50, groch zielony 27 — 28, wyka jara 19.50 — 20.50, peluska 21.50 — 23.50, lubin niebieski 10 — 10.50, seradela targowa 22 — 24, seradela o czystości 95 proc. 29—30, rzepak ozimy 44.50 — 45, rzepak jary 41.50 — 42.50, rzepak ozimy 42—43, rzepak jary 41 — 41.50, siemię lniane bazis 48 — 49, ma kniebieski 78 — 80, gorczyca 45 — 48, koniuczyna surowa czerwona bez grubej kaniarki o czystości 97 proc. 310 — 330, rajgras angielski 80 — 85, makuchy linae 21 — 21.50, rzepakowe 13.25 — 13.75, ziemniaki jadalne 4 — 4.50, słoma żytnia prasowana 4.25 — 4.75, słoma żytnia w snopkach 4.75 — 5.25, siano prasowane gat. I 7.25 — 7.75, gat. II 6 — 6.50.

Podróżuj

san ołowem (ab.)

Prace uczniów i uczonych

Wydawnictwa S. G. H.

Przekazał się z druku XII Rocznik Główniej Handlowej w Warszawie, który zawiera wyróżniające prace uczniów szkoły. Są one następujące: Irena Helczyńska-Chełmińska. Rola kanclerza skarbu w gospodarce budżetowej Anglii; Stanisław Boczowski. Teoretyczne podstawy w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej; Henryk Kurt Hendrik. Finanse Włoch faszystowskich. Wskazywał nakładem Szkoły Głównej Handlowej wydano dzieło Ryszarda Matilona: „Ogólne rozważania nad prawnymi prawami handlu”.

Zobowiązuje to, — jednego z najgłębszych filozofów XVIII stulecia i twórcy nowoczesnej ekonomji politycznej, — wielkie znaczenie dla dzisiejszej nauki. Praca została przetłumaczona z francuskiego oryginału wstępem prof. Wł. Zawadzkiego.

Wydawnictwo S. G. H. przekazał się praca doktorska Józefa Krowczyńskiego: „Teoria monetarna i prawo”.

Praca ta rozpatruje poglądy teoretyczne Johna Law, znanego dotychczas głównie z wielkiego eksperymentu inflacyjnego w początkach XVIII w.

JAK ŻYJE KRAJ

Jutro otwieramy nowy most na Wiśle pod Płockiem Gród bolesławowski pod znakiem wielkich przemian

Jutro odbędzie się w Płocku uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego mostu, łączącego oba brzegi wiślane, stwarzającego dogodną komunikację miasta z leżącym na prawym brzegu przedmieściem — Radziwiem, a służącego również dla komunikacji kolejowej.

Jest to najnowsza inwestycja Płocka — jedna z cyklu olbrzymich przemian, jakim uległ w ciągu ostatnich kilku lat stary gród bolesławowski — przemian, które nadały mu nowy wyraz, udostępniły licznym rzeszom turystów ten piękny ośrodek krajoznawczy, związały go z resztą kraju, dały mu mocne podwaliny do dalszego rozwoju gospodarczego.

Wielki port wiślany o rozległych basenach, z projektami budowy w najbliższej przyszłości składów, magazynów, stoczni rzecznej, dalej regulacja Wisły na znacznym odcinku pod Płockiem, przeprowadzenie wodociągów i kanalizacji w mieście, a teraz most na Wiśle.

Ten najnowszy most wiślany jest niezmiernie doniosłą inwestycją komunikacyjną nie tylko już dla Płocka. Znaczenie jego jest ogólnokrajowe. Most ten łączy przecież dwie stacje, znajdujące się tu po obu stronach Wisły, a mianowicie stację kolejową w Płocku-mieście i stację kolejową Płock — Radziwie. Tak więc połączą się w jedną całość linie kolejowe: Kutno — Płock — Radziwie na lewym brzegu Wisły z linią Brodnica — Sierpc — Płock na prawym brzegu Wisły, stwarzając nowe przecięcie Wisły linią kolejową, którego doświadczenia na przestrzeni między Warszawą a Toruniem nie było.

Połączenie to wywrze niewątpliwie wpływ na ożywienie życia gospodarczego tej polaci kraju. Nie zapomnijmy, że stwarza się przez to nowe połączenie z Gdynią, co ma wielkie znaczenie dla Łodzi (przez Kutno — Sierpc).

Budowa mostu nastroczała olbrzymie trudności i z punktu widzenia rozwiązań technicznych jest jedną z najciekawszych tego rodzaju inwestycji nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Most wyróżnia się oryginalnością konstrukcji, spowodowaną warunkami terenowymi, a mianowicie różnicą poziomów brzegów Wisły, posiada bowiem spadek z prawego brzegu na lewy. Aby zaś filary znajdowały się na jednym poziomie, a konstrukcja mostu wypadła dość oszczędnie, rozstawiono je w coraz zwiększających się odstępach w miarę wznoszenia się jezdnia.

Budowa filarów nastroczyła największe trudności techniczne, gdyż trzeba było je opuścić na bardzo znaczną głębokość, dochodzącą do 30 metrów poniżej zwierciadła wody, aby oprzeć na odpowiednio wytrzymałych warstwach gruntu. Zastosowano tu fundamentowanie metodą sprężonego powietrza, którego ciśnienie trzeba było podnieść do 3 atm. ponad normalne, co jest granicą stosowalności tej metody i stanowi duże niebezpieczeństwo przy robotach.

Jest to pierwszy wypadek w Polsce fundamentowania na tych głębokościach, wogóle zaś należy do wielkich rzadkości.

O rozmiarach inwestycji świadczą następujące liczby: około 5.500 tonn stali zużyto na wykonanie konstrukcji, filary i przyczółki pochłonęły dziesiątki tysięcy metrów sześciennych betonu, roboty ziemne dla wybudowania

dojazdów obejmują około 700.000 mtr. sześciennych. Ogólny koszt budowy mostu wraz z dojazdami drogowymi i łącznicą kolejową sięga kwoty 15 milionów złotych. Roboty wykonano niespełna w dwa lata, co stanowi rekordowe tempo.

Należy jeszcze podkreślić bardzo szczęśliwe rozwiązanie dojazdów, zarówno pod względem

komunikacyjno-urbanistycznym, jak i estetycznym.

Dojazdy stworzyły dogodną komunikację z miasta do mostu i w kierunku bulwarów nad Wisłą i nie tylko nie zeszpeciły pięknego krajobrazu brzegu płockiego, ale przeciwnie, przez utworzenie nowych perspektyw, podniosły walory krajobrazowe miasta.

NIE KUPUJ KOTA W WORKU

wypróbowane i użycane za najlepsze są nożyki do golenia **POŁONIA**



Z Wilna

Pierwsza ofiara fall mrozów „syberyjskich” Pijany włóczęga zamarł na śmierć

Mamy już i pierwszą ofiarę fall nieoczekiwanych mrozów, która od kilku dni płynie na Polskę — jak twierdzą meteorologowie — aż z Syberji.

Na Wileńszczyźnie zamarł na śmierć 49-letni Michał Krupień, włóczęga i nałogowy pijak.

Ostatnio Krupień bawił w Wilnie gdzie zbierawszy trochę grosza

miał udać się do rodzinnej wsi w gm. zablockiej. Na drodze niedaleko Lidy włóczęga usnął w rowie i zamarł na śmierć. Jak ustalono był on kompletnie pijany. W kieszeni Krupienia znaleziono napoczętą butelkę polityru.

Zwłoki pijaka-włóczęgi przesłano do kostnicy.

Wilno w poszukiwaniu nowych źródeł wody Studnie artezyjskie już nie wystarczają

Jeszcze rok, jeszcze dwa, a Wilno może stanąć w obliczu nowego zagrożenia — braku wody.

Zapotrzebowanie bowiem jest coraz większe. W ostatnim roku Wilno zużyło 1.856.448 mtr. sześć. wody, podczas, gdy jeszcze 10 lat temu zaledwie 1.057.662 mtr. sześć. Jest to wzrost bardzo poważny, bo blisko o 100 procent. Idąc w kierunku potrzeb konsumentów, miasto musi już obecnie myśleć o wynalezieniu nowych źródeł do czerpania wody, dotychczasowe bowiem w postaci studzien artezyjskich są niewystarczające.

Wobec tego specjalna komisja, powołana do zbadania sprawy za-

opatrzania Wilna w wodę, zaleciła podjęcie wierceń dla wynalezienia nowych źródeł.

Sprawa ta była rozpatrywana na ostatnim posiedzeniu Zarządu miejskiego, który na badania takie wyasygnował odpowiedni kredyt. Magistrat projektuje wybudowanie w najbliższym czasie dwóch studzien artezyjskich na terenie ogrodu Bernardyńskiego. Projektowane jest wiercenie aż do głębokości 300 mtr., a więc głębokości dotychczas w Wilnie nienotowanej. Koszt robót obliczony jest na sumę około 100.000 złotych. Należy dodać, że studnia taka może dostarczyć dziennie około 1.500 metrów sześć wody.

Na 120 podań — 70 stypendjów dla uczącej się młodzieży wiejskiej

W tych dniach odbyło się w Nowogródku posiedzenie komisji stypendjalnej przy Wydziale powiatowym, która rozpatrzyła około 120 podań kandydatów, uczącej się młodzieży wiejskiej i drobno rolniczej, ubiegającej się o stypendja. W wyniku rozpatrzenia podań komisja

przyznała stypendja: 3 — uczniom szkół powszechnych, 17 — uczniom średnich szkół ogólnokształcących, 24 — średnich szkół zawodowych oraz 3 — wyższych zakładów naukowych. Razem przyznano 70 stypendjów na łączną sumę 7.900 złotych.

Z Łodzi

Mennica w płońcy — bank w szczerem polu Prowizje i dywidendy w... więzieniu

Łódzki sąd okręgowy rozpatrywał sprawę znanych na gruncie łódzkiej fałszerzy i kolporterów fałszywych pieniędzy, Waclawa Jędrzejczaka i Aleksandra Jasnachowieckiego.

Jędrzejczak, dostawczy się pod wpływy Jasnachowieckiego, dał się wciągnąć do szajki kolporterów fałszywych pieniędzy i razem z nimi puszczał je w obieg.

Przeważnie czynił to po wsiach, Białej i Szczawinie. Wręczał zaś je ludziom zawsze gdzieś na polu, lub pustej drodze starając się, aby nie było świadków przy zawieraniu podobnych transakcyj.

Mimo to na początku września b. r. został przyłapany. Przeprowadzone zaś następnie śledztwo wykryło i osobę Jasnachowieckiego.

Po przeprowadzeniu przewodu sąd wydał wyrok skazujący Jędrzejczaka na 2 lata więzienia, 200 zł. grzywny i utratę praw publicznych na przeciąg lat 3-ch.

Jasnachowieckiego zaś na 5 lat więzienia 500 zł. grzywny i utratę praw na 5 lat.

Z Lublina

Rektor Uniwersytetu lubelskiego kierownikiem Instytutu Wyższej Kultury Religijnej

Ks. biskup M. L. Fulman ordynariusz lubelski, powołał ostatnio do życia celem podniesienia wiedzy religijnej wśród inteligencji polskiej „Instytut Wyższej Kultury Religijnej”. Kierownictwo Instytutu

Z C.O.P.

Sprytny ples zwęszył podejrzaną zapach Wykrycie tajnej gorzelni wiejskiej

Z Kunowa donoszą: Mieszkańcy Futomy koło Białowej, Marcin Pych, Dominik Wyskił, Pępek Wiadysław, Pępek Juljan postanowili sobie sporządzić na zbliżające się święta pewną ilość samogonki. W tym celu weszli w porozumienie z Wojciechem Doboszem zamieszkałym w Lubnej, którego sprowadzili do Futomy wraz z aparaturą będącą jego własnością. Przeszkodził im jednak funkcjonariusze Brygady Ochrony Skarbowej z Rzeszowa i policji państwowej z Białowej. W

chwili, gdy rewident przybył pod dom Pycha, w którym pędzono samogonkę, zostali gorzelnię w pełnym ruchu. Na widok policji powstała wielka panika wśród uczestników a Dobosz usiłował zbiec. Nie udało mu się jednak, albowiem dzięki czułości psa policyjnego, który puścił się w pościg za uciekającym, Dobosz został ujęty. Zakwestjonowanemu olbrzymią aparaturę i ogromną ilość samogonki, a przeciw konkurentom monopolu sporządzono doniesienie do prokuratury.

Z Małopolski

Najnowocześniejsza w Polsce szosa w Samborze Na razie wykończono tylko mały odcinek

Po przeszło dwumiesięcznych pracach zakończono w Samborze prowadzoną przez wydział powiatowy budowę eksperymentalnej szosy betonowej na odcinku ul. Trybunalskiej od ul. Legionów — przez część ul. Piłsudskiego — aż do ul. Na Błonie. Odcinek ten został już udostępniony całkowicie dla ruchu kołowego w kierunku Drohobycza. Budowa nowoczesnej szosy była prowadzona zapomocą specjalnej i poraz pierwszy w Polsce próbnie w Samborze użytej skomplikowanej maszyny, t. zw. wibratora uniwersalnego i profilowego.

Przeprowadzony w Samborze na razie na przestrzeni 700 mtr. eks-

peryment udał się w zupełności, stwierdzili zgodnie liczni znawcy autorytetem w dziedzinie budowy dróg, prof. Politechniki lwowskiej na czele.

Z wiosną nast. roku będą prowadzone obecnie prace kontynuowane. Nową nawierzchnię otrzymała także część ul. Piłsudskiego aż do mostu nad Dniestrem, a następnie ok. 10 kilometrów szosy Sambor—Drohobycz, aż do granic pow. drohobyckiego. Zastosowano w Samborze najnowocześniejsze metody i nabyte doświadczenia mają być zastosowane przy budowie magistrali Warszawa—Lwów przez Lublin i Żółkiew-

Z Piotrkowa Tryb.

Nie pozwolą budować remizy strażackiej i jeszcze naubliżyła policjantowi

Podczas budowy fundamentów pod remizę strażacką we wsi Gajkowie pod Piotrkowem doszło do gwałtownego zajścia, które znalazło swój epilog przed sądem grodzkim w Piotrkowie. Mianowicie, kiedy robotnicy chcieli postawić fundamenty, mieszkanka Gajkowie — Marianna Chmielewska nie pozwoliła robotnikom kontynuować pracy,

gdyż twierdziła, że nie będzie miała przejazdu na swoje pole. Wobec tego, że postawa kobiety była stanowcza — wezwano posterunkowego, którego Chmielewska obrzuciła stekiem wyzwick.

W wyniku rozprawy sąd skazał Chmielewską na 2 tygodnie bezwzględnie aresztu.

Dom sportu i kultury fizycznej stanie się siedzibą zrzeszeń sportowych

Staraniem miejskiego komitetu P. W. i W. F. w Piotrkowie, na czele którego stoi prezydent miasta prof. St. Fiszer — podjęte zostały kroki w kierunku budowy Domu Sportu i Kultury Fizycznej. Komitet zwrócił się z odpowiednim wnioskiem do zarządu miejskiego, który odniósł się bardzo przychylnie do sprawy budowy domu sportu i postanowił na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej wystąpić o uchwalenie dotacji budżetowej. Do bud-

wy wspomnianego domu, który stanie się w śródmieściu, Zarząd miasta przystąpi na wiosnę roku przyszłego. Budynek wyposażony zostanie nowoczesnymi urządzeniami i przystosowany do ćwiczeń w wszelkich gałęziach sportu. Poza tym mieścić się w nim będą siedziby klubów i zrzeszeń sportowych oraz biura zarządców podokręgów.

Koszt wzniesienia Domu Sportu i Kultury w Piotrkowie wyniesie około 70 do 80 tysięcy złotych.

Z Wybrzeża

Transporty pomarańcz już płyną do Gdyni

Ale czy nie zmarzną po drodze?

W bieżącym miesiącu sprowadzonych zostanie z Palestyny do Gdyni 5000 tonn pomarańczy i grapefruitów. Poza tym z Palestyny do Polski sprowadzonych zostanie także 20 tonn rogów bydłych oraz 3 tonny mięszu i soków owocowych.

Transporty pomarańcz palestyńskich są już w drodze. Ale w jakim stanie przyjdą do Gdyni? Czy nie zamarzną w lodowych podmorach, hulającego po Bałtyku wstrętu północno-wschodniego.

Polichromowa świetlica w stylu kaszubskim w nowych koszarach wojskowych w Gdyni

Z Gdyni donoszą nam, że rozpoczęły się już roboty przy budowie nowych wspaniałych budynków koszarowych na terenach nadmorskich.

Ostatnio odbyło się posiedzenie prezydium Kaszubskiego Komitetu Budowy Koszar Wojskowych w Gdyni, w którym uczestniczyli proszeni goście. Po wysłuchaniu opinii komisji fachowców powołano do oceny projektów, zebrani uchwalili zakupić płaskorzeźbę prof. Strzykiewicza, wyobrażającą Marszałka Piłsudskiego. Płaskorzeźba ta stanie umieszczona w świetlicy, której komisja wybrała polichromy w opracowaniu prof. Pękalskiego. Całość uwzględnia motywy dekoracyjne w stylu kaszubskim oraz go i marynarki wojennej.

TEMPERAT...
temperatura...
-20 st...
przezu. Na...
p Iwanie...
POGG...
dalszym...
W dzi...
brach chmu...
Na poz...
dnie. Umia...
ków wscho...
W...
PRZEDSTAW...
Wielki: ...
Narodow...
Polski: ...
Maly: ...
N-owy: ...
Letni: ...
Ateneum...
Malicej...
Marja M...
Kameraln...
Stu...
19): „Gwi...
8.15 wiecz...
i niedzi...
Wielki: ...
Moskack...
7.30 i 10...
Wielki W...
10-ej wiec...
„Buffs”...
Sabin...
8.15: „R...
Salama...
Qui Pro...
Mazowie...
Redy...
ia mi pra...
Crest...
Mazowie...
33): „...
dekorac...
7.30 i 10...
9-ej wiec...
Stralew...
Pocz. 8.15...
przedstaw...
teatru...
Jakob”...
ARMACJE...
OLA MŁOD...
W...
„Obawa...
„Thum...
„Geheer...
„Jastrz...
„Zel...
„Winow...
„Ca...
„Halka...
„Cater...
„Armonia...
„Dziele...
„Wzro...
„Wzro...
„Ziemia...
„parafii...
„Buster...
„P...
„Marc...
„Gonia...
„robi w...
„Tomb...
„Pod...
„Triano...
„Tajem...
„Zapom...
„We...
„(Diuga...
„Djaby...
„Lord...
„Moje...
„Atak...
„Ludzie...
„Nasza...
„Niebez...
„Dru...
„Wiosna...
„Groszy...
„Drapie...
„Małże...
CZWARTE...
TRULIKU...
„Zwartek...
„Warszaw...
„Rzecz...
„RZETA”...
„k...
„humorem...
„wysuni...
„zomu teatral...
„pod k...
„dobiegają...
„poniedziałek...
„techniczn...
„teatr n...
Z FILM...
„dzielo lite...
„ata symfoni...
„gdzie dziś...
„Wykon...
„wyklike inte...
„im wespół...
„wandhausu...
„batuty kap...
„bendroth...
„się będzie...
„Hipertow...
„wskiego...
„dnie odbę...
„którym d...
„Ozimiński...
„wionlerce...
„Rejtö i od...
„W części...
„fonja „Ni...
MALE QU...
„awiona osta...
„Qui Pro...
„tytułem...
„pobliża z...
„kapitałnym...
„one są ws...
„niu całego...
„Olśza, Ka...
„Orlowem

NIEDZIELA 4 adw., Germans Ws. sl. 7.39. Z. 3.24.

TEMPERATURY WZORAJŠZE Temperatura o godz. 7-ej wynosiła -20 st. na Polesiu do -7 st. na...

POGODA NA DZIS dalszym ciągu mróz coraz to silniejszy. W dzielnicach południowych i...

W teatrach PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE: Teatr Wielki: „Madame Pompadour”.

W kinach „Obawa przed skandalem”, „Batalja nieustraszonych”, „Tium szajle”.

Urodę pięknej Pani pielęgnują:

woda kwiato-wa perfumy puder krem mydło szampoo



PENNY

Gilot PARIS

Aptekarze warszawscy na pomoc zimow

Zgodnie z dorocznym zwyczajem, aptekarze warszawscy zadeklarowali na rzecz Pomocy Zimowej dla bezrobotnych 2795 bezpłatnych bonów na lekarstwa, ogólnej wartości około 5 1/2 tys. złotych.

Ze względu na równomierne rozmieszczenie aptek prywatnych na całym terenie m. st. Warszawy, bezrobotni otrzymujący bonony w ambulatoriach i przychodniach, będą mogli otrzymywać bez żadnej dopłaty leki w aptece najbliższej miejsca zamieszkania lub pracy.

zamieszkania lub pracy. Ze względu na to wielkie udogodnienie, ten system zaopatrzenia bezrobotnych w leki za pośrednictwem aptek prywatnych, wydaje się być najwłaściwszym.

Należy zaznaczyć, że ofiara aptekarzy warszawskich w postaci bezpłatnych lekarstw dla bezrobotnych, została zadeklarowana niezależnie od opłacanych składek na ten cel przez apteki, wg. rozdzielnika przyjętego dla wszystkich przedsiębiorstw handlowych.

Ogłoszenia drobne

Froterowanie, wiórkowanie, cyperacja posadzek, mycie okien. Sprzątanie biur, mieszkań, De-szczynienie tapet i sufity, zynfekcja, czyszczenie aparatów elektrycznych...

AA) NA GWIAZDKĘ Suknie wieczorowe - najnowsze modele Palla, kostjumy, spodniczki, bluzki, oraz trykotaż, poleca Edward Szyszko, Marszałkowska 99.

AA) MUNDURKI, palta przepisowe, dla uczennicy, uczni, oraz wykwinatną konfekcję dziecięcą poleca Edward Szyszko, Marszałkowska 99. Ceny zniżone.

Advertisement for 'Kalki i Farby do powielania, Kalki, Taśmy, Alramenty, Tusze i Kleje' by 'SŁOŃCE'.

NOWOŚCI DLA DZIECI

LALIPUTKI PO 10 gr. Najmniejsze książeczki dla małych dzieci. Kolorowe obrazki z wierszami. 6 tomików - 50 groszy.

MOJE KSIĄŻECZKI W NOWEJ SZCIE M. BUyno-ARCTOWEJ Nowe wydanie znanych opowiadań dla młodszych dzieci, bogato ilustrowane.

CZYTAJMY SAMI M. BUyno-ARCTOWEJ Nowe wydanie znanych opowiadań dla młodszych dzieci, bogato ilustrowane.

MACIUSIOWA WIOSKA Przyjemna książeczka w 2 kolorach. Wiersz J. Gilowej. Ośl. St. Bobińskiego. 1.80, opr. 2.50

M. ARCT WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 35 i w innych księgarniach ŻĄDAJCIE KATALOGÓW

SREBRA

nowe - oryginalne - antyczne Najstarsze i najnowsze źródło

HENRYK JUWILER 5 Ś-to Krzyska 5 (pięć)

Telefon 655-28 żadnej filij nie posiadamy.

1290

Advertisement for 'KOWALSKINA' medicine for headaches and colds.

Radjo

NIEDZIELA, 18 grudnia WARSZAWA I (Raszyń) 7.15 Pieśń „Najświętsza Panno”.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.30 Koncert solistów. 15.05 Koncert symfoniczny. 16.43 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA I (Raszyń) 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.

KROTOKOŁÓWKI 24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Śpiewa zespół wokalny „Te 4-ry”.

PONIEDZIAŁEK, 19 grudnia WARSZAWA I (Raszyń) 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Muzyka obładowa. 14.50 Muzyka i tańce - koncert popularny (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 19 grudnia 11.00 „W Wołoszowej izbie” - audycja dla szkół.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Muzyka obładowa. 14.50 Muzyka i tańce - koncert popularny (płyty).

KROTOKOŁÓWKI 24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Z twórczości Michała Świątyńskiego.

Kurjer radjowy

RADJO OPERETKA TRANSMITOWANA Z Y.M.C.A. Dostępna dla publiczności

Dzisiaj w cyklu audycji organizowanych przez Polskie Radjo w sali Polskiej YMCA nadana zostanie o godz. 21.20 operetka Lehara p. t. „Kraina uśmiechu”.

Akcja operetki Lehara rozgrywa się na Dalekim Wschodzie. Bohaterką jest europejka, która dla miłości chińskiego księcia porzuciła swój kraj ojczysty.

TRANSMISJA IX SYMFONJI BEETHOVENA w wykonaniu Lipskiego chóru

Radjosluchacze Warszawy II czeka nie lada sensacja muzyczna: dzisiaj o godz. 15.05 transmituje Rozgłośnia Warszawska z sali Filharmonii genialne dzieło Beethovena - IX Symfonia w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją znakomitego niemieckiego kapelmistrza Hermanna Abendrotha.

Polska widziana przez francuską malarke

Italia i Francja słynęły dotychczas jako kraje o pięknym krajobrazie i typach ludności, interesujących dla malarza. To też już od wieków oba te kraje, a szczególnie Włochy, były terenem najazdu malarzy, którzy przenosili na płótna antyczne, a tak zawsze młody i pełen srebrystego światła krajobraz Francji.

Alle dziś i inne kraje poczynają interesować artystów. Otóż niedawno otwarto w Warszawie w lokalu Tow. Przyjaciół Sztuki przy Zachęce wystawę młodej malarzki francuskiej p. Zuzanny Tourte.

P. Tourte zaciękwawiona opowiadaniem swych przyjaciół Polaków w Paryżu o piękności krajobrazu polskiego i o oryginalności i malowniczości strojów i typów ludu polskiego, postanowiła wreszcie odwiedzić Polskę i jej pejzaż i ludzi umieścić na swych płótnach.

Toteż p. Tourte po przyjeździe do Polski pozostała tutaj dłużej czasu i zwiędziła prawie wszystkie, najbardziej interesujące okolice, jak Polesie, Białowieżę, Łowickie i Podhale. Wszędzie malarka ta zatrzymywała się dłużej czasu, aby studjować nie tylko krajobraz, ale także typy i stroje ludowe.

U wielu artystów i krytyków zakorzeniło się mylne mniemanie, że folklor w prawdziwej czystej sztuce jest tematem fałszywym i zdradliwym. Naśladowanie przez „inte-

ligentów” charakteru sztuki ludowej lub nawet stosowanie motywów tejże sztuki do obrazów i rzeźb jest czemś degradującym wysoki poziom, i zacierającym prawdziwą oryginalność dzieła.

To mniemanie jest z gruntu fałszywe. Wszystko zależy w współczesnej sztuce od tego, jak skomponowane i skonstruowane jest dzieło sztuki, które zależy także od maksimum talentu, oryginalności i indywidualności artysty, twórcy tego dzieła.

Wielu wielkich malarzy czasów Odrodzenia, a także współczesnych, zajmowało się strojami, typami i obyczajami ludowymi i przedstawiało je na swych obrazach bez uszczerbku dla wartości ich sztuki.

Paweł z Verony, ten wielki kolorysta szkoły weneckiej, jak i niektórzy pierwszorzędni malarze szkoły holenderskiej, namalowali wiele pięknych postaci w ówczesnych strojach ludowych i mieszczańskich. Także sztuka współczesna francuska zajmuje się folklorem, - że wymienię tutaj kilku malarzy takich, jak Raul Dufy, który swymi obrazami utrzymuje w stylu tkanin ludowych francuskich i wschodnich lud Henri Matisse, który po natchnieniu zwrócił się do ornamentyki wschodniej, szczególnie arabskiej.

Także wymienić tutaj należy jednego z najwybitniejszych kubistów francuskich, Pablo Picasso, który

formy prymitywnej rzeźby murzyńskiej zastosował do swych pierwszych kreacji kubistycznych.

Obrazy p. Zuzanny Tourte odznaczają się wielką prostotą i ekonomją środków malarskich. I tutaj do piero widzi się ową tradycyjną kulturę francuską malarstwa, która dała artystom tyle dobrego smaku i przystość, a tyle nowych technicznych odkryć malarzom współczesnym. Naturalnie nie można twierdzić, że płótna p. Tourte są rewelacją, ale odznaczają się one dobrą techniką, a niektóre z nich umiejętnie scharmonizowanym, żywym kolorem. To, co jest najciekawsze, to, że malarke francuską zaciękwawili właśnie nasz specyficzny krajobraz polski, tak różny od łagodnego i bardzo kulturalnego krajobrazu francuskiego. Krajobraz polski z powodu ostrego i silnego światła jest zawsze prawie gwałtowny w swych tonacjach i przechodzi nagle, a często brutalnie od kolorów zimnych (niebieski, zielony), do kolorów ciepłych (czerwonawy, brązowy i fiołkowy). P. Tourte potrafiła na dać charakter naszemu pejzażowi bez brutalizowania kolorów (jak to czynią niektórzy nasi malarze), i stać jej krajobrazy, a także typy ludowe nie są krzykliwe i konwencjonalne.

Możebne, że sukces p. Tourte zachęci innych malarzy do szukania motywów plastycznych w Polsce. T. W. Czerwawski.

Z działalności P. T. O. K. w Piotrkowie

Dnia 14 bm. w lokalu własnym rozpoczęły kurs 2 miesięczny dla działaczy terenowych. Uczestnicy rekrutują się z osób, delegowanych przez Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych i organizacji pokrewnych, stojących na gruncie Obozu Zjedn. Nar. Jednocześnie notujemy, że Piotrkowski Oddział P.T.O.K. jest jedną z bardziej ruchliwych jednostek na terenie Województwa Łódzkiego i zyskuje sobie coraz większe uznanie, czego dowodem jest, że na zebraniu organizacyjnym Okręgu Łódzkiego, odbytym w bież. miesiącu, z Zarządu Oddziału w w Piotrkowie powołani zostali do Zarządu Okręgu pp.: Prezes prof. Paszkiewicz jako członek Zarządu i wiceprezes M. Szklarski jako członek Komisji Rewizyjnej Okręgu.

Program Pracowniczego Tow. Ośw.-Kulturalnego (P. T. O. K.) przewiduje organizację w r. 1939 wczasów pracowniczych i obozów w miejscowościach uzdrowskich w Polsce, jak Zaleszczyki, Jastarnia, Wisła, Narocz i wiele innych dla 100.000 osób. Uczestnicy wza-

Prośba do Wszystkich

Tak znów prośba — taka najserdeczniejsza: Prosimy o ofiary dla nieszczęśliwych chorych, zebranych w Apostolstwie Chorych. Słuchaczom audycji ks. Rękaśa ze Lwowa uprzejmie komunikujemy, że w mieście naszym jest gromadka osób, które jakby żywe radio łączą chorych z życiem świata, z życiem religijnym. Nasze członkinie w Wigilię rano pośpieszą do mieszkań chorych — więc bardzo, bardzo prosimy składać łaskawe ofiary (w każdej formie, odzież, żywność, gotówka) wcześniej. W środę, czwartek i piątek biuro Caritasu czynne cały dzień od 9 r. — 7 w. Caritas — Toruńska 5.



Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męzkiego kaszlu, grypy i t. p. stosuj p. p. lekarze — „BALSAM TRIKOLAN” Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.** Sprzedają apteki.

Prawdziwi przyjaciele „Dziennika Narodowego” to ci, którzy nie zapominają o wpłacie prenumeraty

sów i obozów korzysta będą z bardzo poważnej zniżki kolejowej, powyżej 75 proc., do miejsc obozów, a za pobyt opłacać będą od zł 1.50 do 2.50 zł dziennie za całkowite utrzymanie wraz z mieszkaniem. Korzystać z tych wczasów i obozów mogą tylko członkowie P.T.O.K. Dla informacji osób zainteresowanych podajemy, że Oddział P.T.O.K. mieści się przy ul. Piłsudskiego 48 l p. w Piotrkowie i czynny jest codziennie od godziny 6 — 9 wieczorem.

Pracownicy w szpitalu św. Trójcy nie otrzymali poborów

W szpitalu św. Trójcy w Piotrkowie pracownicy otrzymują pobory z dołu. Zbliżają się święta, a dotychczas jeszcze nie otrzymali oni należnych im pensji za miesiąc listopad. Wydział Powiatowy i Zarząd Miejski m. Piotrkowe powinny przyspieszyć wypłatę poborów pracowników szpitalnych, aby mogli zawczasu poczynić na święta potrzebne zakupy.

Popierajcie P. C. K.

Piotrków

miejscem Zjazdów i Synodów

Zawdzięczając środkowemu położeniu między Wielkopolską a Małopolską, Piotrków,

Bez zdrowych zębów nie otrzyma świadectwa z ukończenia szkoły

Staraniem Zarządu Miejskiego w szkołach powszechnych na terenie Piotrkowa utworzone zostały lecznice zębów dla dzieci szkolnych. Pod tym względem Piotrków należy do rzędu tych nielicznych miast w Polsce, które posiadają dentystrykę szkolną. Na terenie Piotrkowa dentystryka szkolna istnieje już dwa lata i w ciągu okresu zrobiła bardzo dużo. Gabinet dentystryczny jest czynny przez 5 godzin dziennie i pracują w nim bez przerwy w tych godzinach dwie stałe lekarki-dentystryki. Dzięki tak wysoko postawionej dentystryce — całkowite wyleczenie chorych zębów przez chore dzieci jest zupełnie możliwe. W r. ub. wszystkie dzieci, które ukończyły szkoły powszechne w Piotrkowie, miały zupełnie wyleczone zęby. W tym samym okresie czasu dokonano ogółem 1550 zabiegów dentystrycznych założono 523 plombę i usunięto 194 zepsutych zębów.

W roku bieżącym akcją gruntownego leczenia zębów objęto z górą 9.000 dzieci szkolnych, mianowicie w klasach I i VII systematycznym leczeniem objętych zostało z górą 2.000 dzieci i w pozostałych klasach akcją doraźną około 7.000 dzieci. Plan ten pozwoli w ciągu trzech lat wyleczyć chore zęby wszystkim dzieciom. W latach następnych opieka dentystryczna obejmie wszystkie dzieci systematycznym leczeniem już z pierwszym dniem ich przybycia do szkoły.

Zarząd Miejski wspólnie z władzami szkolnymi i lekarskimi postanowił, że dziecko może dopiero wówczas otrzymać świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej, jeżeli wykaże się odpowiednim zaświadczeniem o zdrowych zębach. Zarządzenie to dla pomyślnego rozwoju młodego pokolenia posiada bardzo doniosłe znaczenie.

starogród trybunalski, wielkiego używał znaczenia. Starożytne to miasto zaczyna swój świetny rozwój począwszy już od XIV wieku, a znaczenie jego rośnie dzięki licznym zjazdom i synodom kościelnym.

Na jednym takim synodzie w Piotrkowie uchwalono wprowadzenie do Polski uroczystych mszy św., zwanych „Roratami” odprawianych w adwencie. Nabożeństwa te z głęboką czcią są odprawiane i obecnie przez cały adwent ku pokrzepieniu duchowemu wiernych. I odtąd te piękne roraty solenne śpiewano w kościele polskim uroczystej niż w innych krajach. Królowie polscy z wielką czcią je obchodzili.

Zygmunt I Stary i Anna Jagiellonka bogatą zostawili fundację dla kaplicy Zygmuntońskiej w katedrze na Wawelu w Krakowie, z obowiązkiem, aby codzień w adwencie, a przez cały, rok raz na tydzień, śpiewano mszę św. roratną. Tenże król polski Zygmunt Stary założył nawet chór męski, zwany kapelą Rorantystów w roku 1540. Zadaniem kapeli Rorantystów było wykonywać w kaplicy Zygmuntońskiej na Wawelu codziennie w czasie mszy św. utwory kościelne Missae Roratae, Około 1800 r. fundacje królewskie przeznaczone do utrzymania Rorantystów zostały przez konfiskaty państw zaborczych tak uszczuplane, że kapela z braku funduszy przestała istnieć. Syn Zygmunta Staro Zygmunta August, przez cały adwent miał bywać na roratach. Takich oto wielkich czcicieli i wielu innych im równych miały te uroczyste i piękne nabożeństwa roratne.

Są również i wzmianki, jakoby roraty wprowadził w Polsce Bolesław Wstydlawy na prośbę swej żony pobożnej Kingi, która odznaczała się życiem bardzo świętobliwym.

W związku ze zjazdami i synodami, Piotrków stał się głównym ogniskiem licznych kongregacji, które miały wielki wpływ dodatni na społeczeństwo ówczesne.

Wł. Kotodziejski.

Św. Mikołaj w ochronkach K.G.W.

W ochronkach, prowadzonych przez Ogniska Opieki nad Matką i Dzieckiem Powiatowego Koła Gospodyń Wiejskich w Piotrkowie na terenie powiatu piotrkowskiego w wigilię Bożego Narodzenia odbędzie się uroczystość obdarowania dzieci najbardziej potrzebujących przez św. Mikołaja. Ogółem obdarowanych zostanie około 120 dzieci paczkami ze słodyczkami, a najbardziej z pośród nich otrzymają nawet pewne części odzieży.

Filmy łąkarskie wyświetlane będą w 10 miejscowościach pow. Piotrkowskiego

Staraniem sekcji łąkarskiej przy O.T.O. i K.R. w Piotrkowie celem podniesienia stosunkowo niskiego poziomu uprawy łąk w powiecie piotrkowskim odbędzie się w 10 miejscowościach powiatu pokazowy film z dziedziny racjonalnej uprawy łąk. Filmy te będą wy-

Czytajcie najpopularniejsze wydawnictwo „Dziennik Narodowy”

Redakcja i Administracja

ul. Słowackiego 28 parter

wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry jednoznaczny 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz. Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

SKLEP SPOŻYWCZY dobrze prosperujący, do sprzedania w Piotrkowie.

Wiadomość w Administracji „Dziennika Narodowego”.

świetlane: stycznia w Parzniewicach, 10 stycznia w Piotrkowie i Chabielicach, 11 w Rozprze i Woźnikach, 12 w Sroczku i Wolborzu, 13 w Ręcznie i Trzpieniu, a 14 stycznia 1939 r. w Klukach.

HURT HURT

JÓZEF

IDZIAK

PLAC CZARNIECKIEGO Nr. 8 Tel. 13-90

CUKRY SODA ZAPAŁKI SÓL

Detal: Wina, wódki, likiery i papierosy

Ameryka

PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.